200 lat LO ❖ Braknie pielęgniarek? ❖ Wolontariuszka ze Sri Lanki

ZIEMIA BOCHEŃSKA

NR 5-6 (284-285)
MAJ-CZERWIEC 2017
CENA 3 zł



Bochnia młodych

ISSN 1233-9660

Kinga Wróbel

Całodobowa Stacja Paliw ORLEN w Proszówkach



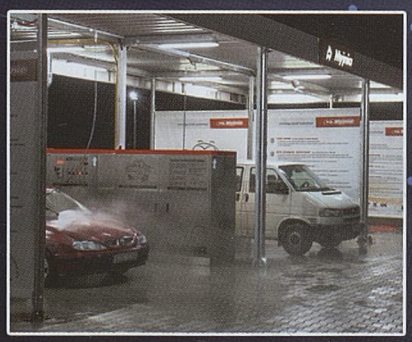
Delikatesy CENTRUM



Odkurzacz przemysłowy

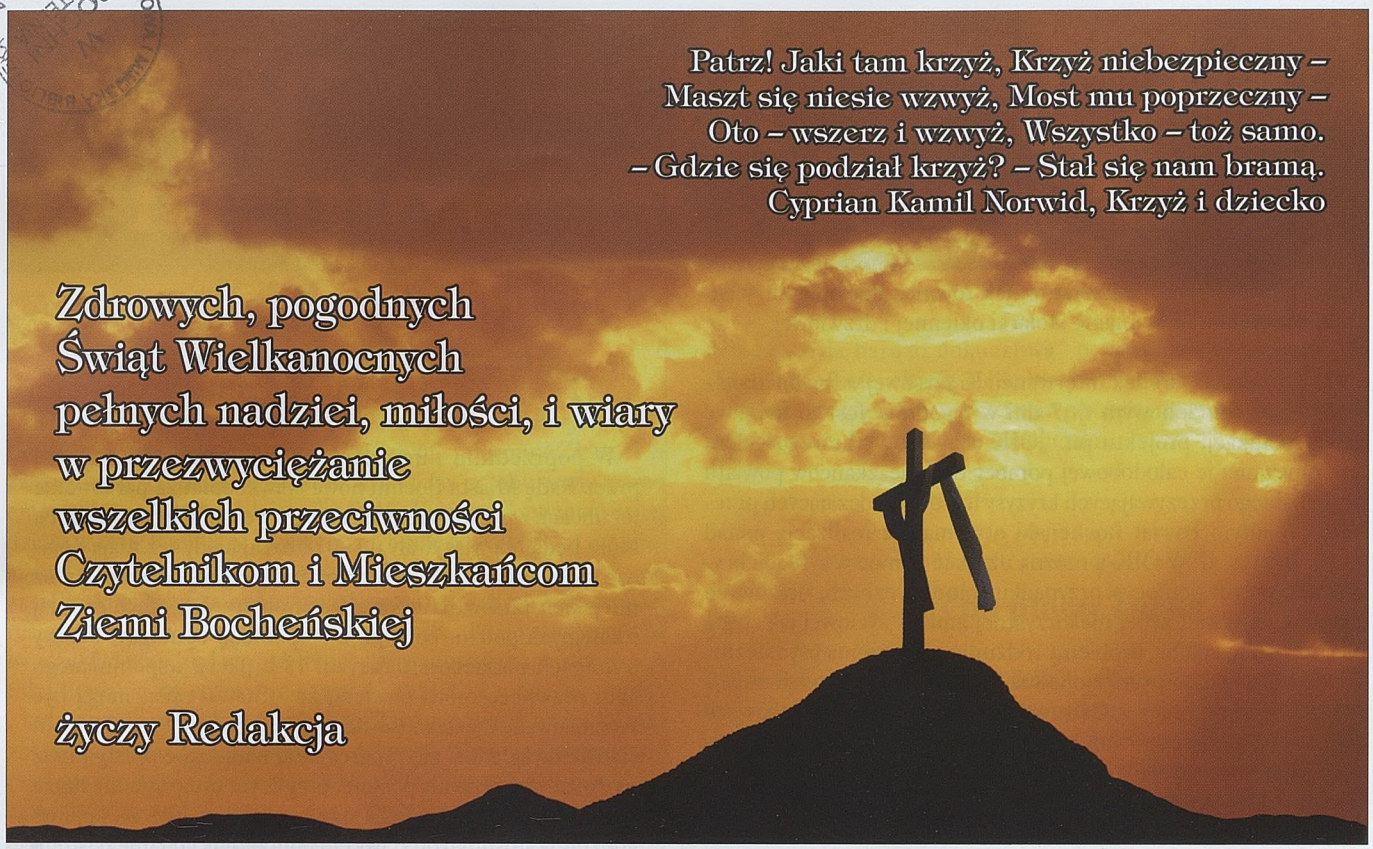


Apteka REMEDIUM



Myjnia bezdotykowa





Minął miesiąc

Urząd Gminy w Łapanowie podsumował wydatki poniesione w związku ze skażeniem wody. Urząd podał następujące koszty: woda dostarczana w pojemnikach - 103 tys. zł, woda dowożona cysternami - 40 tys. zł, badania laboratoryjne i analizy techniczne 2,3 tys. zł, akcja informacyjna – 142 zł, dezynfekcja wody za pomocą generatora dwutlenku chloru - 21 tys. zł. Razem zapłacono ponad 167,8 tys. zł.

Uczniowie Zespołu Szkół Nr 1 w Bochni wzięli udział w ogólnopolskim konkursie matematycznym „Matematyka w Technice dla Technika" . Do etapu finałowego zakwalifikował się uczeń Mechanika Kamil Skomro z klasy 4F o profilu technik informatyk. Finał odbył się na Wydziale Podstaw Techniki Politechniki Lubelskiej. Komisja konkursowa, której przewodniczył dr inż. Mirosław Malec, wyłoniła 7 laureatów, wśród których znalazł się Kamil Skomro zajmując II miejsce. Przygotowywała go Katarzyna Kaduli.

29 marca 2017 roku jak poinformował Urząd Miasta „(...) po rocznych rozmowach i negocjacjach, o godz.14.00 został podpisany akt notarialny i firma Mabuchi Motor została oficjalnie właścicielem działek na terenie BSAG o powierzchni 9,5 ha, które zakupiła za 8,4 mln zł od miasta Bochnia. Japoński potentat w I etapie inwestycji przewiduje nakłady inwestycyjne w wysokości ok. 113 mln zł. Docelowo firma zainwestuje w Bochni ok. 360 mln zł. Zatrudnienie już w I etapie ma sięgać co najmniej 253 osób, docelowo 400 pracowników. Miasto Bochnia nastawione jest na postęp również w sferze szeroko rozumianego rozwoju gospodarczego. Właśnie dlatego powstała Bocheńska Strefa Aktywności Gospodarczej, w doskonałej dla inwestorów lokalizacji przy zjeździe z autostrady i centralnie w województwie Małopolskim".

W Tuchowie odbył się X Wojewódzki Konkurs Wiedzy i Umiejętności Gastronomicznych. Tematem tegorocznego konkursu był „Polski Stół Jubileuszowy". W konkursie wzięło udział 11 drużyn. W pierwszej części - teoretycznej, uczestnicy mieli rozwiązać 30 pytań testowych. W drugiej - praktycznej mieli przygotować „Polski Stół Jubileuszowy". Zespół Szkół Nr 3 w Bochni reprezentowały uczennice klasy III TEB (technik żywienia i usług gastronomicznych) Aleksandra Substelna i Małgorzata Maj pod opieką Magdaleny Hernik, które przygotowały „Stół na srebrną rocznicę ślubu". - Uczennice bocheńskiego Ekonomika, bezbłędnie rozwiązały swoje testy z teorii, a dzięki pomysłowości, ale i szczególnemu poczuciu estetyki, bezbłędnie przygotowały, z zachowaniem wszystkich zasad obsługi konsumenta, dekorację i zastawę na swoim jubileuszowym stole i zdobyły I miejsce w Konkursie – poinformował Piotr Czekaj dyrektor szkoły.

40 sołtysów wzięło udział w szkoleniu zorganizowanym przez powiat bocheński i Związek Powiatów Polskich. Omówiono sprawy z zakresu dopuszczalności przetwarzania danych osobowych wrażliwych i dostępu do informacji publicznej, oraz rolę inkasenta podatkowego. Maria Jachym - dyrektor Wydziału Spraw Społecznych i Zarządzania Kryzysowego przedstawiła informację na temat systemu monitoringu powodziowego i lokalizację punktów na terenie powiatu. Wiesław Pajor, dyrektor Wydziału Komunikacji i Transportu, poinformował uczestników o przebiegu linii transportowych przecinających powiat. Bogumiła Pagacz- Mucha przedstawiła informację na temat regulacji stanów prawnych dróg publicznych, a Wacław Stachura - dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa poinformował o zmianach ustawy o ochronie przyrody dot. zezwoleń na wycinkę drzew. Wacław Czaja Powiatowy Lekarz Weterynarii, który mówił o chorobach wśród zwierząt i konieczności rejestracji zwierząt oraz prowadzenia świadectw zdrowia.

Powiat Bocheński otrzymał 1,2 miliona złotych dofinansowania na termomodernizację Zespołu Szkół Nr 1 w Bochni. Zakres rzeczowy zadania pn. „Głęboka modernizacja energetyczna obiektów użyteczności publicznej Powiatu Bocheńskiego" obejmie modernizację energetyczną budynku głównego oraz budynku warsztatów Zespołu Szkół nr 1 w Bochni. Całkowita wartość prac wyniesie ponad 2 miliony złotych, z czego ponad 800 tysięcy złotych to wkład własny powiatu. Modernizacja będzie polegać m.in. na wymianie instalacji c.o,, docieplenіu stropodachu sali gimnastycznej, budynku głównego oraz warsztatów, jak również docieplenіu ścian zewnętrznych oraz wymianie stolarki okiennej i drzwiowej.

Od 1 kwietnia Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Bochni działa w systemie całodobowym tj. 7 dni w tygodniu. Jest to możliwe dzięki realizacji projektu pn. „OIK całą dobę", którego celem jest zapewnienie całodobowej pomocy dla mieszkańców powiatu bocheńskiego przeżywających kryzysy lub doświadczających przemocy. W lutym Powiat Bocheński otrzymał na realizację ponad 1 mln 700 tys. zł. W OIK-u można uzyskać pomoc w sytuacji kryzysowej, w tym pomoc w przypadku traumatycznych, urazowych zdarzeń, czy gwałtownej niekorzystnej zmiany życiowej jak strata bliskiej osoby, żałoba, problemy rodzinne, zaburzenia psychiczne. W najbliższym czasie funkcjonować też będzie pomoc telefoniczna w ramach współpracy z Centrum Powiadamiania Ratunkowego 112, a od 1 czerwca w OIK-u uruchomione zostaną także miejsca hostelowe - powiedział starosta bocheński Ludwik Węgrzyn. Natychmiastową pomoc można uzyskać pod numerem telefonu: (0-14) 611-28-92

- Uczniowie Zespołu Szkół Nr 1 w Bochni zajęli I miejsce w finale Ligi Młodych Logistyków, ogólnopolskim konkursie wiedzy logistycznej szkół ponadgimnazjalnych organizowanym przez Naukowe Koło Logistyki DIALOG oraz Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, w tym roku odbyła się VI edycja. Mechanik reprezentowali: Natalia Zaleńska, Karolina Brzegowa, Marcin Ból. Młodzi uczniowie przygotowywali się do konkursu pod kierunkiem nauczycieli: Barbary Maksylewicz, Marty Grabanię, Katarzyny Pajor i Dominika Pałki. Do Katowic przyjechali najlepsi uczniowie szkół logistycznych ze wszystkich stron Polski. W tym roku uczniowie ZS nr 1 w Bochni znaleźli się także wśród 20 najlepszych logistyków w Polsce podczas IX Ogólnopolskiej Olimpiady Logistycznej, oraz zajmowali miejsca w pierwszej dziesiątce w konkursie logistycznym organizowanym przez Wyższą Szkołę Biznesu w Dąbrowie Górniczej.

Opłaty parkingowe do poprawki

W poprzednim numerze szeroko opisaliśmy przyjęte przez Radę Miasta Bochni nowe stawki opłat za parkowanie na ulicach i parkingach zlokalizowanych w centrum miasta, które będą obowiązywały od 2018 roku, kiedy też mają pojawić się parkomaty. W marcu okazało się, iż ustalone przez miejskich rajców na lutowej sesji opłaty, dotyczące drugiej i kolejnych godzin postoju, nie spełniają wymogów ustawy o drogach publicznych. Artykuł 13 b pkt. 5 wspomnianego aktu prawnego mówi bowiem, że: „Stawki opłat mogą być zróżnicowane w zależności od miejsca postoju. Przy ustalaniu stawek uwzględnia się progresywne narastanie opłaty przez pierwsze trzy godziny postoju, przy czym progresja nie może przekraczać powiększenia stawki opłaty o 20% za kolejne godziny w stosunku do stawki za poprzednią godzinę postoju. Stawka opłaty za czwartą godzinę i za kolejne godziny postoju nie może przekraczać stawki opłaty za pierwszą godzinę postoju". I właśnie tej reguły nie spełniały, przegłosowane przez Radę Miasta ceny za postój.

Na sesji, która odbyła się 30 marca błąd naprawiono. Według przyjętych ponownie uchwał wraz załącznikami, opłaty za parkowanie w ścisłym centrum, czyli tzw. strefie A będą wynosiły: 50 groszy – za pierwsze 30 minut, 2,00 zł – za pierwszą godzinę, 2,40 zł – za drugą godzinę, 2,80 zł – za trzecią oraz 2,00 zł – za czwartą i każdą następną godzinę. Natomiast w obszarze B, stawki za postój będą następujące: 50 groszy – do 30 minut, 1,50 zł – za pierwszą godzinę, 1,80 zł – za drugą, 2,00 zł – za trzecią oraz 1,50 zł – za czwartą i każdą następną godzinę.

(kar)

REKLAMA

Nowak
FIRMA POGRZEBOWA

Służymy Państwu
wsparciem i doświadczeniem
w trudnych chwilach.

32-700 Bochnia, ul. Legionów Polskich 1
telefony całodobowe 14 612 45 54 , 500 333 999

REKLAMA



Stronniczy przegląd mediów i wypowiedzi

Co z naszymi emeryturami?

Jak podaje „Rzeczpospolita" (...) "Nawet 63 mld złotych może zabraknąć na wypłaty emerytur w 2018 roku - informuje ZUS. ZUS zakłada trzy scenariusze rozwoju wypadków po obniżeniu wieku emerytalnego od 1 października 2017. W wersji optymistycznej dziura w kasie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (FUS) zmniejszy się do 47 mld zł. W wersji pośredniej deficyt wyniesie 54,7 mld zł, jednak wyliczenia oparte są na optymistycznych założeniach resortu finansów. Czarny scenariusz - najbardziej prawdopodobny - zakłada, że budżet państwa będzie musiał już w przyszłym roku dopłacić do emerytur nawet 63 mld zł. Co więcej, deficyt z każdym rokiem będzie rósł, a w 2022 roku wyniesie nawet 85 mld zł." Jak zauważa „Rzeczpospolita", pomimo alarmujących prognoz rząd nie ma konkretnego pomysłu na zatrzymanie fali odejść na emerytury po 1 października. Na razie trudno mówić, żeby tę rolę miała spełnić zapowiedź otrzymania 10 tys. zł za dwa dodatkowe lata pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego, bo projektu w tej sprawie nie ma.

Coraz bardziej aktualne staje się powiedzenie – umiesz liczyć, licz na siebie. Co gorsze ludzie uczciwie pracujący i płacący przez wiele lat ZUS będą tylko w niewiele lepszej sytuacji od pozostałych w związku z minimalną emeryturą. A co z tymi, którzy w ogóle legalnie nie pracują bo wolą zasiłki i programy pomocowe?

Depresja

Depresja jest najbardziej powszechną chorobą psychiczną ludzkości. Schorzenie to zaliczane jest do chorób cywilizacyjnych. Depresja powoduje trwały smutek i przygnębienie, utratę zainteresowania jakąkolwiek aktywnością, a nawet niezdolność do wykonywania codziennych czynności. Jak podaje portal forsal.pl „Według Światowej Organizacji Zdrowia, depresja jest jedną z głównych przyczyn niezdolności do pracy zawodowej. Według najnowszych dostępnych danych Eurostatu, w 2014 r. w całej Unii Europejskiej 6,8 proc. populacji dorosłych osób (powyżej 18 roku życia) doświadczyło objawów depresyjnych, natomiast 2,9 proc. skarżyło się, że objawy te są bardzo dokuczliwe. Wśród państw członkowskich największy odsetek populacji z depresją zaobserwowano na Węgrzech, gdzie 10,5 proc. dorosłych skarżyło się że odczuwa tego typu dolegliwości. Niewiele mniejszy odsetek osób z depresją (10,4 proc.) odnotowano wśród Portugalczyków. W dalszej kolejności uplasowały się: Szwecja (9,0 proc.), Niemcy i Luksemburg (po 8,4 proc.). Najrzadziej objawy depresji występują w Czechach i na Słowacji - odpowiednio 3,2 proc i 3,5 proc. dorosłej populacji naszych południowych sąsiadów. Polska należy do grupy państw, w których odsetek osób cierpiących na depresję jest poniżej średniej unijnej. W naszym kraju 5,4 proc. dorosłych obywateli odczuwało, w mniejszym lub większym stopniu, skutki tej choroby, a dla 2 proc. Polaków depresja była bardzo dokuczliwa" podsumowuje forsal.pl. Na depresję częściej skarżą się kobiety.

Dobrze, że idzie wiosna, bo i nam po częstym oglądaniu telewizji i słuchaniu radia też nic się nie chciało...

Bochnia

Ptaki na placu Turka

Jest zgoda na płoszenie ptaków na Placu Turka informowała mojabochnia.pl. W notatce czytamy dalej: „Wrony i gawrony opanowały Plac Turka. Ptaki są obecnie w sezonie lęgowym, czego ślady widać na chodnikach, ławkach, a nawet samochodach. Zdarza się, że nieczystości z drzew spadają wprost na przechodniów. Wielu z nich nerwowo spogląda w górę i zastanawia się, czy jest jakiś sposób na trudne sąsiedztwo człowieka i przyrody. - *Dyrektor Ochrony Środowiska wydał zezwolenie na użycie metod odstraszania ptaków polegające na użyciu odstraszaczy ultradźwiękowych, jednak pod warunkiem użycia urządzeń po 1 lipca, czyli po okresie lęgowym. Obecnie drzewa posiadają prawie pełne ulistnienie, które chroni w bardzo dużej mierze przed konsekwencjami zanieczyszczania przez ptaki terenu Placu Turka i w związku z tym sprawa na dziś jest bezprzedmiotowa* – mówi Andrzej Koprowski, asystent burmistrza Bochni.

Dodatkowym warunkiem Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska jest badanie efektu odstraszania. *Musi być osoba, która przez 24 godziny na dobę będzie obserwowała, ile ptaków się zrywa, ile wraca, ile nie wraca, czy faktycznie przynosi to jakiś skutek. Byłoby to dość drogie i na pewno nie byłaby to jedna osoba, bo nikt nie jest w stanie obserwować 24 godziny na dobę, jakie byłyby efekty takiego odstraszania* – dodaje Andrzej Koprowski. Niewykluczone, że nałożony przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska wymóg obserwowania ptaków nocą wymusi na władzach Bochni zakup noktowizora. Jedno jest pewne: odstraszanie za pomocą ultradźwięków na pewno nie nastąpi w tym roku. *W przyszłym roku, albo jeszcze pod koniec tego roku wystąpimy ponownie do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, żeby te odstraszacze zamontować przed okresem lęgowym, czyli przed 1 marca. Bo największa uciążliwość jest wtedy, kiedy drzewa jeszcze nie mają liści. Bo to wszystko spada bezpośrednio i na plac, i na ławki, na wszystko co jest na dole* – zapowiada asystent burmistrza. (mojabochnia.pl – 23 maja 2016)

Już w maju 2016 roku nasz magistrat zauważył problem ptaków na Placu Turka. Minęło wiele miesięcy, niedługo będzie już 1 rocznica, a działań naszych włodarzy znowu nie widać. Czyżby się znowu swoim zwyczajem zastanawiali? Przecież pan asystent burmistrza wiedział, że ważne jest, aby odstraszacze zamontować przed 1

marca 2017 roku. Co teraz stanęło na przeszkodzie? A może trzeba powołać komisję lub zrobić warsztaty z mieszkańcami na temat: jak zachowywać się w przypadku zagrożeń ptasimi nieczystościami. Najciekawsze jest to, że burmistrz i jego najbliżsi współpracownicy jeżdżą tamtędy codziennie z pracy, ale rozwiązanie tego problemu jest zbyt trudne. A może wzorem innych miast warto byłoby skorzystać z pomocy sokolników?

Jak czytamy na stronach onet.pl „W parkach w Jaśle i w Rzeszowie sokolnicy wraz z ułożonymi sokołami oraz innymi ptakami szponiastymi zniechęcają gawrony do zakładania tam gniazd. - To jedyna skuteczna metoda, żeby zmieniły miejsca gniazdowania – powiedział ornitolog dr Marian Stój." (rzeszów.onet.pl 7 marzec 2017)

Rewitalizacja – projekty na kilkadziesiąt milionów

Miasto Bochnia ma bardzo ambitne plany, jak czytamy na stronach Bochnianina: „Zespół ds. pozyskiwania funduszy zewnętrznych przedstawił plany na lata 2017-2018. Wynika z nich, że urząd miasta zamierza aplikować o środki na realizację wielu projektów o szacunkowej łącznej wartości prawie 65 mln złotych (!). Wkład własny wyniósłby 22 mln zł. Absolutnie priorytetowe i kluczowe są dwa pierwsze - projekty rewitalizacyjne „Rynek Od.Nowa" oraz „Rewaloryzacja Plant Salinarnych". Problem w tym, że nabór wniosków „rewitalizacyjnych" właśnie ruszył, a ostateczny termin ich składania to 8 czerwca. Wynajęte firmy opracowują obecnie koncepcje nowych Plant i Rynku, w przyszłym tygodniu rozpocznie się ich publiczne konsultowanie, a potem będą mogły powstać ostateczne projekty. Zgodnie z zawartymi umowami, firmy muszą zdążyć do końca maja.

Naczelnik wydziału inwestycji Andrzej Dębiński pytany w środę na komisji budżetowej czy to wykonalne wyjaśniał, że skoro firmy podpisały takie umowy, to zapewne tak. Stwierdził też, że „jeżeli nie stanie się nic nieprzewidzianego", to powinno się to udać.

Jest jednak oczywiste, że składane wnioski nie będą zawierały pozwoleń na budowę (na ich wydanie czeka się maksymalnie 65 dni). A to od razu na starcie skutkować będzie obniżoną punktacją. - *Jak to się stało, że mówimy o tym od kilku lat, a na końcu zabraknie nam 65 dni...* - kręcił głową z dezaprobatą przewodniczący komisji Piotr Dziurdzia, czytamy na łamach Bochnianina.

W zasadzie nie ma już tu czego komentować. Mamy mocarstwowe zadęcie, a może należało się skoncentrować na dwóch, trzech priorytetowych inwestycjach i przygotować je porządnie. A widząc dotychczasowe efekty prac w Bochni, to może lepiej nie dostać i nie zwracać – czego dobitnym przykładem jest chociażby Park&Ride. A tak nawiasem mówiąc, to co słychać w tej sprawie?

3 czerwca 2016 Sąd Okręgowy w Krakowie wydał nakaz zapłaty prawie 900 tys. zł odszkodowania na rzecz Bochni. - *Od nakazu sądu, Pozwanemu służy prawo złożenia sprzeciwu w terminie do dwóch tygodni od otrzymania zawiadomienia, a obserwowana w podobnych sprawach praktyka prawie ze stuprocentową pewnością pozwala na przypuszczenie, iż Pozwany taki sprzeciw złoży. Trudno określić przyszły bieg postępowania tzn. kiedy, po ilu rozprawach i w jakiej instancji zapadnie prawomocny wyrok? Obecne, korzystne i uznające w pełni roszczenie miasta postanowienie sądu, pozwala na postawienie tezy końcowego wygrania sprawy* – mówił Andrzej Koprowski redakcji mojabochnia.pl. 16 czerwca 2016 roku.

Może radni np. Komisji Rewizyjnej zainteresują się co się dzieje w tej sprawie?

STOWARZYSZENIE
BOCHNIA MŁODYCH

Nasza okładka

Inicjatywa młodych Bochniaków

„Młodość, mistrzu,
jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały;
Choć przeminie sama szparko,
Cios jej dłuta wiecznotrwały."
Zygmunt Krasiński

Bocheńska młodzież nigdy raczej nie wychodziła przed szereg. Przełomowy okazał się jednak okres od 2013 r. do lipca 2016 r., kiedy to setki młodych z bocheńszczyzny aktywnie włączało się w działania związane z przygotowaniami do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. ŚDM się skończyło, ale... co dalej?

Po zakończeniu święta młodych renesans odczuły wszystkie grupy młodzieżowe działające przy bocheńskich parafiach, a także powstały nowe wspólnoty (m.in. „Chrystus w Solnym Mieście"). Nieprzerwanie działa też wolontariat ŚDM Bochnia, który rozpoczął już duchowe przygotowania do ŚDM 2019 w Panamie. Te wszystkie działania skupione są jednak na duchowości i związane są z Kościołem. Co zaś z bocheńszczyzną i działalnością na rzecz lokalnej społeczności? I tutaj pojawiają się oni...

Bochnia Młodych, to stowarzyszenie formalnie powstałe w 2016 r. Jej zalążkiem były prowadzone w bocheńskich szkołach średnich zajęcia w ramach „Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu", a dokładniej projekty społeczne przygotowane w ramach Akademii: promowanie oddawania krwi (ZS nr 1) i lekcje patriotyzmu w podstawówkach (I LO). Obie grupy spotkały się na Wielkim Finale ANP w Krakowie, gdzie padły pierwsze deklaracje współpracy. A później już poszło...

Szybko powstała grupa na Facebooku, do której dołączyli młodzi (ciałem i duchem) nie tylko z Bochni, ale z całego powiatu. Już po pierwszym spotkaniu było wiadomo, że pomysłów jest mnóstwo, a zapału prędko nie braknie, dlatego podjęto decyzję o rejestracji Stowarzyszenia Bochnia Młodych, aby w sposób jawny i formalny móc łatwiej realizować kolejne plany.

Na pierwszą akcję wybrano krwiodawstwo na bocheńskim Rynku, które odbyło się 19. września, a jego popularność zaskoczyła nawet organizatorów. Stąd plany ponowienia akcji już 16-go maja. Szybko okazało się, że samodzielna działalność jest mało skuteczna, dlatego młodzi podjęli współpracę z bocheńską fundacją „Auxilium" i redakcją strony „Kulturalna Bochnia". Wspólna organizacja imprez kulturalnych i sportowych (m.in. „Rock dla Tosi" i mecz charytatywny dla Krzyśka Broszkiewicza) pokazały, że chęć pracy na rzecz Miasta i jego mieszkańców (zwłaszcza tych potrzebujących) potrafi jednoczyć.

Nasz felieton

O szklance do połowy pełnej – spojrzenie piąte

Ze względu na szczególny czas jaki przed nami, tym razem będzie trochę poważniej i ogólniej. Pragnę podzielić się z Tobą, Drogi Czytelniku refleksją, która budzi się w moich myślach, na skutek codziennych doświadczeń.

Każdego dnia można usłyszeć, a także i przeczytać mnóstwo słów krytyki, które dotyczą konkretnych osób lub ogólnej oceny bieżących wydarzeń. W efekcie karmienia się złym słowem, czasem zupełnie mimowolnie, rośnie w nas poczucie złości, zazdrości, a coraz częściej - nad czym najbardziej boleję – wrogości. Już nawet nie potrafimy spokojnie i rzeczowo rozmawiać ze sobą, jeśli tylko pojawiają się w dyskusji odmienne zdania. Wzajemnie obrzucamy się niezliczonymi epitetami, których katalog staje się coraz bogatszy, głównie dzięki nieograniczonej fali hejterstwa i ciągłego eksponowania w licznych mediach tej słownej walki. A my, jak podburzony prawie dwa tysiące lat temu tłum domagający się śmierci krzyżowej dla niewinnego człowieka, wydajemy równie niesprawiedliwe i nie mające nic wspólnego z rzetelnym osądem wyroki. I dopóki jesteśmy po stronie osądzających, nasze samopoczucie jest dobre. Gorzej, kiedy pojawiają się zarzuty skierowane w naszą stronę: w nas samych czy naszych najbliższych. Domagamy się wówczas obiektywizmu, powściągliwości w ocenie, oczekujemy wyrozumiałości. Tylko, że nikt nas nie słucha, bo „postronni" już są w posiadaniu odpowiedniej interpretacji zdarzeń i żadne dodatkowe tłumaczenia nie są im konieczne. Oprócz emocjonalnej złości, dopada nas apatia, rośnie poczucie niesprawiedliwości i niechęć do wielu ludzi. Pozostajemy osamotnieni z jeszcze mocniejszym przeświadczeniem, że nie ma sprawiedliwości na tym świecie.

Ten scenariusz funkcjonuje na co dzień w wielu środowiskach. A my, zainfekowani „bieżącym przekazem" zatracamy zdolność właściwego widzenia i oceniania rzeczywistości. Czy tak musi być? Czy rzeczywiście więcej wokół nas zła niż dobra? Ależ skąd! Trzeba tylko „odłączyć się" od tych, którzy próbują nas skłócić, poróżnić, zastraszyć. Zauważyć wokół siebie swoich najbliższych, porozmawiać o tym, co udało się nam wspólnie dokonać, powspominać radosne historie, zaplanować rodzinną wycieczkę, wybrać się razem na spacer, odwiedzić dobrych znajomych, przyjaciół. I zobaczyć, jak budzi się do życia przyroda. Jak szarość zamienia się w różne odcienie zieleni. Czas Świąt Wielkanocnych to ku temu najlepsza okazja. I niedługo później, długi majowy weekend. Nie zmarnujcie tego czasu Państwo. Jeśli, choć w najmniejszym stopniu, dajecie się czasem ponieść niepotrzebnym emocjom na skutek opisanych wcześniej sytuacji, spróbujcie choć przez chwilę żyć trochę inaczej. Zapewniam, że poczujecie różnicę. Będziecie radośni, szczęśliwi, uśmiechnięci. I co najważniejsze, wokół Was będzie się działo wiele dobrych rzeczy.

I tego Wam dziś życzę

Lokalny optymista

PS. Jeśli ktoś chciałby podzielić się ze mną swoim optymizmem lub podjąć radosną polemikę może to uczynić pisząc na maila: lokalnyoptymista@gmail.com

---

To jednak dopiero początek. Przed nami największy wspólny projekt Bochni Młodych i Kulturalnej Bochni – Wiśnicka Scena Letnia. Całkowicie nowe oblicze scen letnich, podczas której na wiśnickim Rynku wystąpią młode gwiazdy polskiej muzyki znane dobrze z show telewizyjnych i festiwali (m.in. zespoły: „Charakter", „Pora Wiatru", „Latające Talerze", „Forteca" oraz Ernest Staniaszek, Dominika Kobiałka, Zofia „Zoya" Zydor, Kamil Czeszel i wielu innych). Nie zabraknie licznych wydarzeń towarzyszących, w tym spotkania autorskiego z redaktorem Leszkiem Gnoińskim (autor m.in.: „Marek Piekarczyk. Zwierzenia kontestatora" i „Republika. Nieustanne tango" oraz redaktor ponad setki płyt muzycznych). 15 lipca, w ramach Wiśnickiej Sceny Letniej, odbędzie się również Wiśnicki Dzień Dawcy Szpiku przy wsparciu fundacji DKMS.

Stowarzyszenie Bochnia Młodych jest przede wszystkim organizacją zrzeszającą młodych ludzi, którzy chcą działać społecznie na rzecz miasta Bochnia i całego regionu bocheńskiego. Ich cele statutowe to m.in.: organizacja działań kulturalnych, edukacyjnych, prozdrowotnych i charytatywnych, promowanie postaw patriotycznych oraz współpraca z innymi stowarzyszeniami o podobnych celach. Jeżeli masz jakikolwiek pomysł, ale nie wiesz, jak i z kim go zrealizować, to zgłoś się do nich. To szansa na to, aby wreszcie pokazać jak wielka siła drzemie w bocheńskiej młodzieży, która zdecydowała się na „zejście z kanapy i założenie wygodnych butów".

Maksymilian Truś



Brakuje pielęgniarek

Starość nie radość

„Pielęgniarka – ciekawy, odpowiedzialny, dobrze płatny zawód"; „Gdzie, jak nie w służbie zdrowia, zarabia się dobrze?" „O co chodzi z tymi strajkami, czy protestami pielęgniarek?" – tak pewnie zastanawia się niejeden z nas. W szerokim gronie podobnie myślących byłam i ja. Będąc niejednokrotnie pacjentką różnych ośrodków zdrowia, szpitali, przychodni specjalistycznych, zawsze oczekiwałam uśmiechniętej twarzy, która z empatią i wyrozumiałością zmieni mi opatrunek, pobierze krew, poda lekarstwo – często przeciwbólowe, po którym cały ból zniknie i pocieszy perspektywą szybkiego powrotu do zdrowia.

Ciężka praca, a płaca?

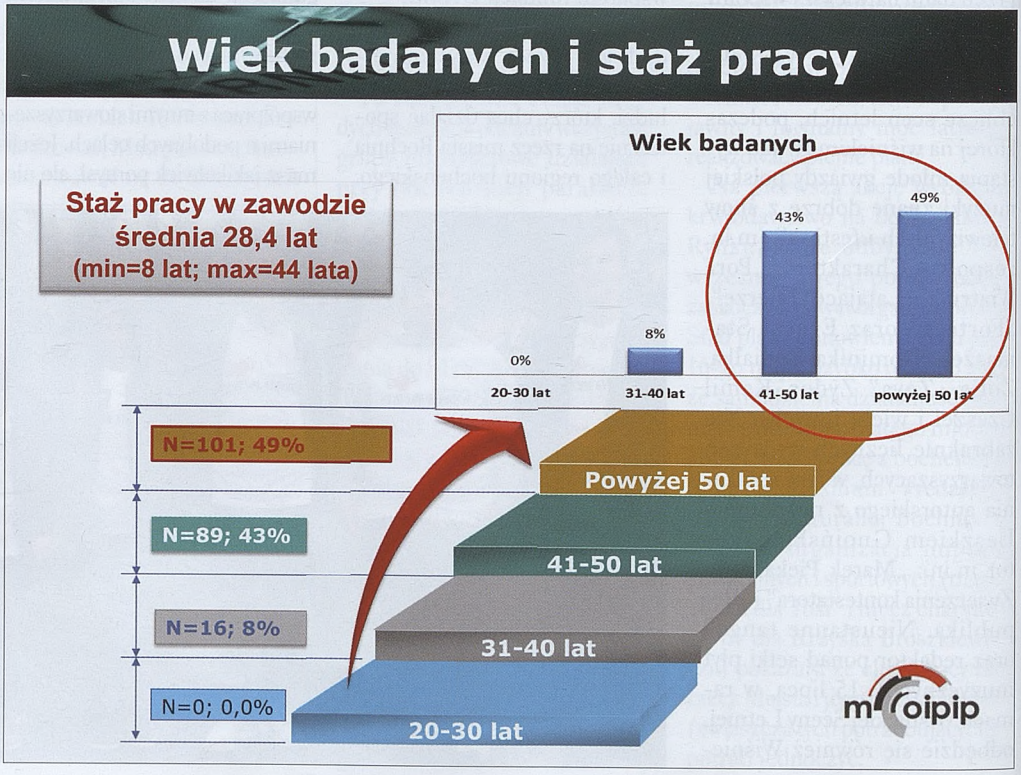
Pielęgniarka to zawód z pewnością bardzo ciekawy i szalenie odpowiedzialny. I na tym radość związana z tym zawodem się kończy, ponieważ jest to zawód słabo opłacany w Polsce. Średnia płaca wg danych Małopolskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych wynosi 2 200 zł brutto. Dlatego bardzo duża część świetnie wyszkolonych (z kilkoma specjalizacjami) polskich pielęgniarek i położnych wyemigrowała z powodów ekonomicznych na Zachód, gdzie mogą pracować za godziwe wynagrodzenie, mając dodatkowo pomoc asystenta, który zajmuje się czynnościami typu: mycie pacjentów, karmienie, itp. oraz ciesząc się wyższym statusem społecznym. Tymczasem w polskich szpitalach niejednokrotnie borykających się z problemami finansowymi, pielęgniarka musi wszystkie te czynności wykonać samodzielnie, często nie mając dostępu do podnośników, wanien przyłóżkowych, materacy przeciwodleżynowych i innego sprzętu pomocniczego ułatwiającego pielęgnację pacjentów, pamiętając równocześnie o badaniach diagnostycznych, zabiegach, zleceniach lekarzy, podawaniu leków, uzupełnieniu rozbudowanej dokumentacji medycznej. Lista zadań pielęgniarki i położnej w szpitalu jest bardzo długa. Do tego dochodzą dyżury nocne, w niedziele i święta, a na oddziale ratunkowym – niejednokrotnie obelgi i wulgaryzmy pijanych pacjentów zachowujących się agresywnie, a udzielić pomocy przecież ktoś im musi. A kto? Pielęgniarka. Nie można zapomnieć o czynnikach biologicznych i chemicznych stanowiących zagrożenie zawodowe. W trochę lepszej sytuacji są pielęgniarki pracujące w przychodniach lub prywatnych gabinetach lekarskich, w których nie trzeba zajmować się pacjentami obłożnie chorymi, czy pijanymi, ale i tam sytuacja nie wygląda najlepiej. Jedna z pielęgniarek – Anna pracująca w podbocheńskim ośrodku zdrowia tak ocenia sytuację: - *W zawodzie pielęgniarki pracuję od lat. Mam pracę w ośrodku, ale dużo czasu spędzam w terenie. Jest to praca trudna i odpowiedzialna, choć z pewnością praca w szpitalu jest znacznie trudniejsza. Trzeba mieć zawsze uśmiech na twarzy i serce dla pacjenta. Nie jest to praca opłacalna. Jestem już w wieku emerytalnym. Są bardzo duże braki kadrowe i trzeba sobie ze wszystkim radzić samemu.*

Braki kadrowe

Szpitale będące niejednokrotnie w trudnej sytuacji finansowej, bardzo chętnie wynajmują firmy zewnętrzne sprzątające i cateringowe, których pracownicy nie mają obowiązku pomagania pielęgniarkom, np. podczas dźwigania, czy karmienia chorych. Tylko nieliczne szpitale, w tym szpital bocheński, korzystają z własnej kuchni i salowych, które w razie trudności pomagają przy pielęgnacji pacjentów.

Niskie zarobki bardzo często zmuszają pielęgniarki do podejmowania dodatkowej pracy. Wg informacji uzyskanych w szpitalu w Bochni ogółem w grupie pielęgniarek i położnych wraz z podwyżkami NFZ zarobki sięgają 4 258,26 zł brutto w przeliczeniu na pełen etat, co wydawać by się mogło bardzo wysoką kwotą, ale należy pamiętać, że po odliczeniu wszystkich składek i podatku, na rękę zostaje niewiele ponad dwa tysiące złotych. A niestety nieustanne dokształcanie, do którego pielęgniarki są zobowiązane, kosztuje bardzo dużo.

Wydaje się, że sytuacja w szpitalu w Bochni jest nieco lepsza od sytuacji w pozostałych szpi-



talach małopolskich. Jarosław Kycia – dyrektor Szpitala Powiatowego w Bochni mówi:

- Pielęgniarki i położne stanowią istotny element funkcjonowania szpitala. Od ich kwalifikacji i kompetencji w dużej mierze zależy jakość świadczonych pacjentom usług i skuteczność leczenia. Dlatego też jako Szpital staramy się wspierać kształcenie pielęgniarek i położnych współfinansując różne kursy i szkolenia dokształcające, w tym także poprzez współpracę z urzędem pracy. Dzięki praktykowaniu stałego wzrostu wynagrodzenia dla pielęgniarek i położnych, które ukończyły specjalizację lub studia wyższe zwiększyła się liczba wykształconego personelu szpitala. Jeszcze z końcem 2012 spośród niespełna 200 pielęgniarek i położnych specjalizację posiadało tylko 17 z nich, a wyższe wykształcenie - 63, na koniec 2016 r. było już 50 pielęgniarek ze specjalizacją i ponad 90 z wyższym wykształceniem.

Zdając sobie sprawę, że średni wiek pielęgniarek ciągle wzrasta, staramy się na bieżąco przyjmować nowe pielęgniarki i położne tak, aby w miarę płynnie mogły wdrażać się w pracę danego oddziału i zastąpić osoby, które w przyszłości planują przejść na emeryturę.

Wszystko wskazuje na to, że problem niskiej dostępności pielęgniarek na rynku będzie się pogłębiał, co przekłada się również na wzrost wynagrodzenia w tej grupie zawodowej, ale myślę, że to podnosi również rangę i profesjonalizm zawodu. Coraz częściej pielęgniarki ukierunkowywane są do wykonywania specjalistycznych, typowo pielęgniarskich czynności kosztem pracy, które mógłby wykonywać personel niższy – dodaje Jarosław Kycia.

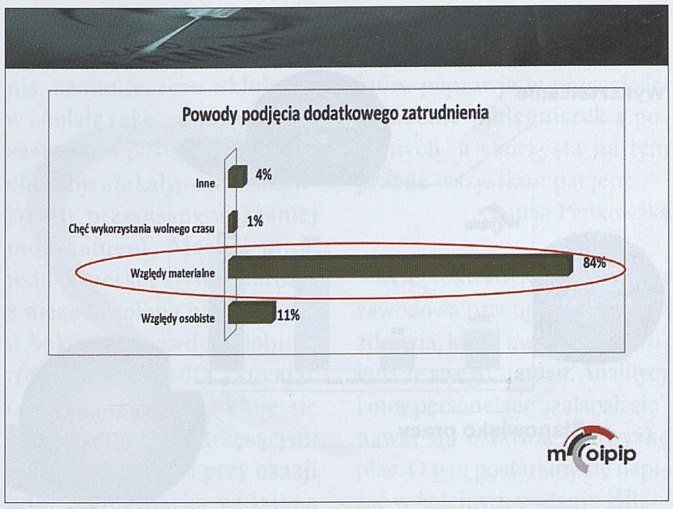
Samorząd pielęgniarek

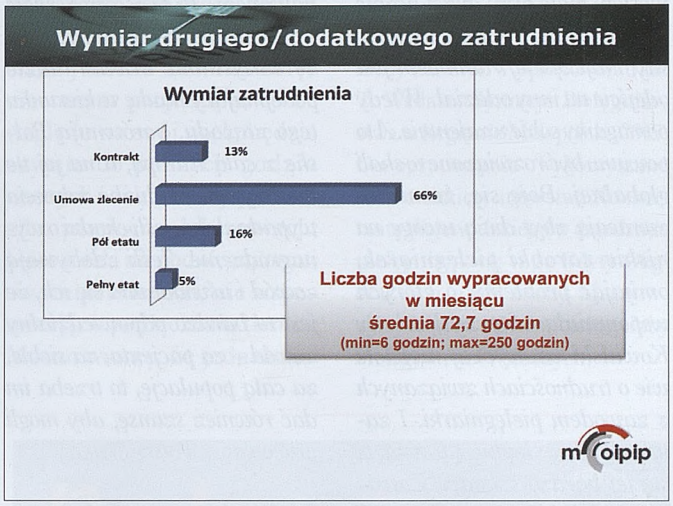
Dr Tadeusz Wadas – przewodniczący Małopolskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, od lat walczy o polepszenie sytuacji pielęgniarek i położnych w Małopolsce. Wraz z samorządem zawodowym zorganizował kampanię w liceach zachęcającą do pracy w tych zawodach. I chętni na studia pielęgniarskie na sześciu małopolskich uczelniach są. Jednak wg badań, które przeprowadził, do służby zdrowia w Małopolsce trafia rocznie ok. 300 pielęgniarek, a powinno dwa razy tyle, by uzupełnić narastające braki i zapewnić wymianę pokoleniową w zawodzie. Zauważa, że pielęgniarki, które niegdyś przybyły do Krakowa szukając pracy, opuszczają Małopolskę, by pracować w miejscu swojego pochodzenia, np. na Podkarpaciu. Mimo wszystko patrzy w przyszłość pełen optymizmu. Mówi, że jest dobra wola obecnego rządu, który przygotowuje się do wprowadzenia opiekuna medycznego w polskiej służbie zdrowia jako standardu, co pozwoliłoby pielęgniarkom zająć się pielęgnowaniem i zabiegami oraz prowadzeniem dokumentacji medycznej, a to z kolei znacznie usprawniłoby pracę. Dr T. Wadas zwraca uwagę na fakt, iż pielęgniarki chcąc podnosić swoje kwalifikacje i zdobywać specjalizacje, bardzo często pokrywają koszty dokształcania z własnej kieszeni, a to pracodawcom powinno zależeć na tym, by finansować podnoszenie kwalifikacji pielęgniarek, gdyż podczas kontraktowania przez NFZ wymagane są specjalizacje wśród pielęgniarek, co zwiększa szanse podmiotu starającego się o dofinansowanie. Koszt specjalizacji wynosi ok. 6 000 zł.

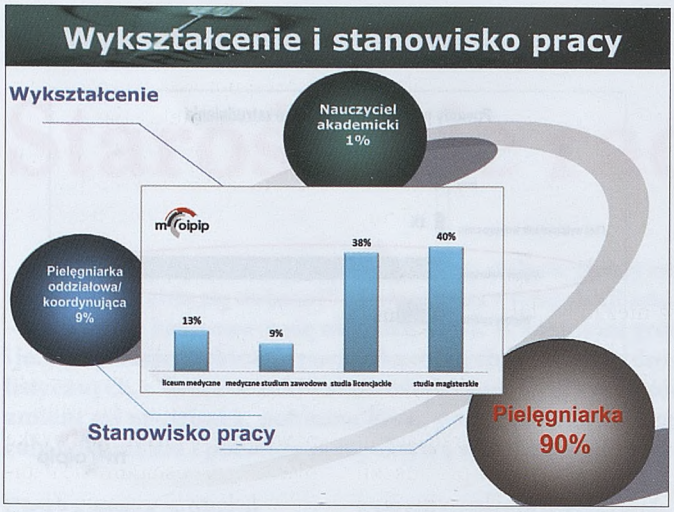
To nie tylko zawód

Lucyna Sułek – Pielęgniarka Oddziałowa Bloku Operacyjnego Szpitala w Bochni pracuje w zawodzie już 26 lat, nie zamieniłaby zawodu na żaden inny na świecie. Uważa, że zawód należy wykonywać z pasją i tak wykonują go pielęgniarki i położne. Mówi: *- Młoda pielęgniarka, która trafia do pracy cały czas musi się uczyć, bo musi zdobywać kwalifikacje i specjalizacje i tak jest przez cały okres pracy zawodowej. Te kursy są robione w wolnym czasie, bo pielęgniarki nie są delegowane z pracy. Tego czasu ciągle brakuje. Wiele pielęgniarek oprócz pracy w szpitalu pracuje dodatkowo w poradniach, aby móc utrzymać rodzinę i sfinansować nieustanne podnoszenie swoich kwalifikacji. Specjalizacja kosztuje powyżej 5000 zł, do tego dochodzi zakup materiałów, dojazdy, egzamin w Warszawie i czas. Zrobienie specjalizacji trwa do dwóch lat, a kursu kwalifikacyjnego – pół roku. Kursy specjalistyczne kosztują od kilkuset złotych do niemal 1000 zł. Należy też odpracować staże, zazwyczaj w szpitalach w: Krakowie, Tarnowie lub Rzeszowie. To duże obciążenie. Patrząc na jakikolwiek szpital, w tym nasz, bardzo ważny jest wykwalifikowany personel, dlatego się szkolimy. Pielęgniarka musi przepracować około 170-200 godzin.*

To jeden z najbardziej obciążonych zawodów. Ciężko jest zregenerować siły. Po latach zaczynają się pojawiać kłopoty ze zdrowiem – choroby układu krążenia, kręgosłupa, żylaki. Pojawia się wypalenie zawodowe, o którym się mało mówi, a to wiąże się z lękiem i strachem. Na te choroby są narażone pielęgniarki z dużym stażem pracy, świetnie wykwalifikowane i z fantastycznym podejściem do pacjenta. Nie mamy psychologów, a 26 dni urlopu to







niestety mało przy dużej liczbie godzin pracy, by zregenerować siły. Najczęściej ratunkiem jest odejście na inny oddział. Wtedy pomagamy sobie wzajemnie. A to powinno być rozwiązane w skali globalnej. Boję się, że media zwracają zbyt dużą uwagę na niskie zarobki pielęgniarek, omijając problemy, o których wspomniałam i przysłowiowy Kowalski zazwyczaj niewiele wie o trudnościach związanych z zawodem pielęgniarki. I zamiast pomóc służbie zdrowia, to się jej bardzo szkodzi. Zawód pielęgniarki to nie tylko zawód, ale też pasja. Najważniejszy jest pacjent, do którego należy podejść z uśmiechem i profesjonalizmem. To praca w zespole i trzeba umieć współpracować ze wszystkimi. Młodzi ludzie podejmujący naukę w kierunku tego zawodu, porównują Polskę z całą Europą, a na jej tle niestety nasza służba zdrowia wypada słabo, jeśli chodzi o wynagrodzenie. Jeśli zdobywają zawód i uświadamia się ich, że jest to bardzo odpowiedzialny zawód – za pacjenta, za siebie, za całą populację, to trzeba im dać również szansę, aby mogli pracować w Polsce."

A jak wszyscy wyjadą?

Wspomniany już dr Tadeusz Wadas w opracowaniu pt. „Sytuacja pielęgniarstwa w Regionie Małopolski" z lutego 2017 r. zwraca uwagę na brak młodych pielęgniarek w Małopolsce – 43% to pielęgniarki między 41. a 50. rokiem życia, a aż 49% liczy ponad 50 lat. Z roku na rok niepokojąco wzrasta średnia wieku pielęgniarek. W szpitalu w Bochni średnia wieku pielęgniarek wynosi 47,6 lat. Brakuje młodego personelu pielęgniarskiego, który zniechęcają przede wszystkim bardzo niskie zarobki. Przyczyny materialne zmuszają pielęgniarki do podejmowania dodatkowej pracy. Ze wspomnianego opracowania można wyczytać, że „dorabia" aż 41% małopolskich pielęgniarek.

Monika, pielęgniarka z 6-letnim stażem pracująca w jednym z krakowskich szpitali mówi: - *Od sześciu lat jestem pielęgniarką. Kilkakrotnie zmieniałam pracę na różnych oddziałach szpitalnych poszukując miejsca, w którym będę mogła mieć czas dla pacjenta. Czas, aby zapytać jak się czuje, z czym się zmaga. Czas na zaplanowanie i wykonanie działań, które przynoszą ulgę cierpieniu pacjenta i zaspokajają jego potrzeby, pomagają w powrocie do zdrowia, a niejednokrotnie w ratowaniu i przywracaniu życia. Po wielu latach zmagań i poszukiwań w końcu znalazłam miejsce, które przynajmniej częściowo spełniło moje oczekiwania. W większości szpitali pielęgniarki nie mają jednak tyle czasu dla pacjenta, ile by on tego potrzebował. Praca z pacjentem stanowi dla mnie ogromną satysfakcję, a moi pacjenci niejednokrotnie wyrażają zadowolenie z jakości opieki. Jako studentka pielęgniarstwa zdawałam sobie sprawę, że pielęgniarstwo nie należy do najlepiej płatnych zawodów. Misja pomagania i uśmiech pacjentów w trakcie stażów w szpitalach odsyłał w zapomnienie myśl o tym, że kiedyś może być ciężko. Teraz ta myśl daje o sobie znać znacznie bardziej – zwłaszcza w sytuacjach, gdy trzeba zadbać nie tylko o siebie, ale i o rodzinę i stawiać czoła dorosłemu życiu. Rozwiązania tej sytuacji są różne – można pracować na kilka etatów (co jest zgubne zarówno dla pielęgniarek jak i pacjentów), wyjechać za granicę, przebranżowić*

REKLAMA

GENERALNY WYKONAWCA INWESTYCJI BUDOWLANYCH

EBN
EUROBUD NOSALSKI
profesjonalne budownictwo
32-700 Bochnia, Proszówki 277, tel.602 758 453
ebn@interia.pl



www.ebnnosalski.pl

się..., ale co, jeśli w pewnym momencie większość z nas – pielęgniarek zdecyduje się na takie rozwiązanie...?

Podobnie myślą Teresa Janusz i Monika Krawczyk – pielęgniarki z krakowskiego szpitala.

- Pierwszym problemem jest obciążenie psychiczne i fizyczne na stanowisku pracy, takie jak: brak odpowiedniej liczby pielęgniarek na dyżurze i brak personelu pomocniczego, zbyt obszerna dokumentacja. Nasz zawód wymaga ciągłego doskonalenia zawodowego m.in. specjalizacje, kursy kwalifikacyjne i udział w konferencjach specjalistycznych, które często pielęgniarki same finansują, a ze strony pracodawcy nie są uwzględnione przy wynagrodzeniu. Wskutek niskich zarobków wiele wykształconych pielęgniarek z doświadczeniem podejmuje pracę za granicą.

Jeśli nie zmienią się warunki pracy polskich pielęgniarek, sytuacja będzie się pogarszać. Polska jest na szarym końcu, jeśli chodzi o liczbę pielęgniarek przypadających na 1000 mieszkańców. Gdy w Wielkiej Brytanii jest ich 16, w Szwecji – 13, sąsiedniej Słowacji – 6, to w Polsce tylko 4,9; co stawia nasz kraj na szarym końcu wśród krajów europejskich.

A co z nami?

Muszę jednak napisać, że mimo tych wielu trudności i problemów, z którymi od lat borykają się pielęgniarki i położne, oprócz tych zmęczonych pracujących w kilku miejscach, by utrzymać rodzinę; spotkałam w swej „karierze" pacjenta z dosyć bogatą historią chorobową – pielęgniarki i położne z olbrzymią dawką optymizmu, szerokim uśmiechem i ogromną życzliwością, dzięki którym ból stawał się lżejszy do zniesienia, zanim jeszcze wkłuły się w obolałą rękę, czy zsiniały od zastrzyków pośladek, a objawy choroby znikały, nim zaaplikowały przepisany wcześniej medykament. Martwi mnie jednak perspektywa starości z niezadowoloną pielęgniarką u boku (najprawdopodobniej równolatką), która rzucając coś od niechcenia wkłuje się w moje stare żyły trzęsącymi się rękoma łamiąc przy okazji igłę; pielęgniarką widzianą tylko rano, ponieważ będzie musiała zbadać temperaturę ciała jeszcze kilkudziesięciu innym pacjentom, co ze względu na swój wiek, będzie czyniła do późnych godzin nocnych i zabraknie jej czasu, albo pamięci o lekarstwach, które miała mi podać, zapomni o wymianie kaczki, nie wspominając o podłączeniu tlenu... Mocno wierzę, że jednak nadejdą tak bardzo oczekiwane zmiany w służbie zdrowia, które poprawią w przyszłości położenie pielęgniarek i położnych, a skorzysta na tym przede wszystkim pacjent.

Łucja Piątkowska

Nie jest to jedyna grupa zawodowa pracująca w służbie zdrowia, która nie jest zadowolona ze swego statusu. Analitycy i inny personel nie „załapali się" nawet na ostatnią podwyżkę płac. O tym postaramy się napisać w kolejnym wydaniu ZB.

Wykorzystano informacje i wykresy zawarte w opracowaniu dr. T. Wadasa, Sytuacja Pielęgniarstwa w Regionie Małopolski, 2017. Do opracowania wykorzystano dane z ankiety autorstwa Konsultanta Wojewódzkiego w dziedzinie pielęgniarstwa: mgr Edyty Ozgi oraz dr n. o zdr. Iwony Malinowskiej-Lipień i Małopolskiej Izby Pielęgniarek i Położnych.

OGŁOSZENIE





200 lat Liceum Ogólnokształcącego w Bochni

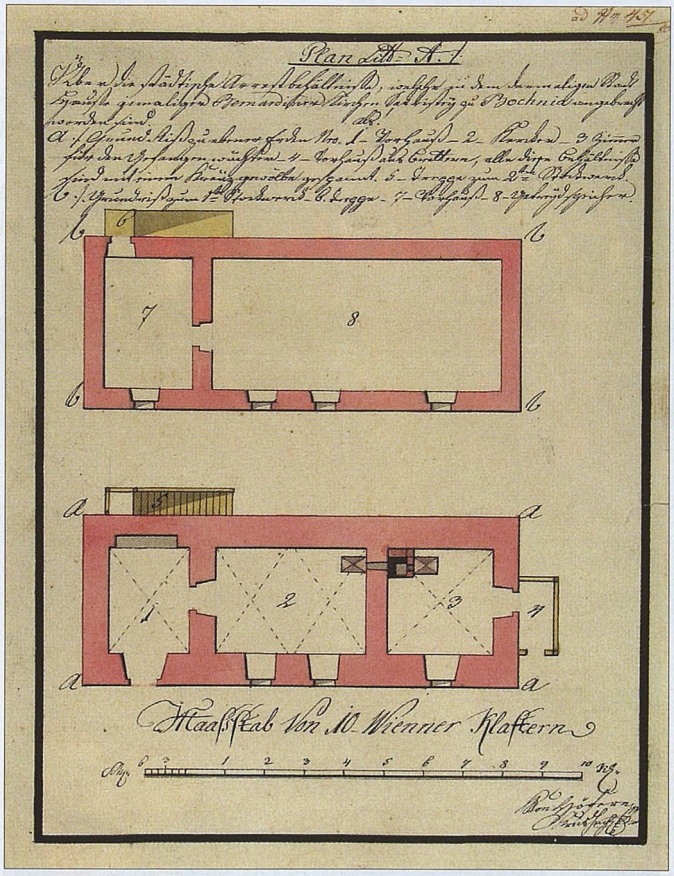
Na czerwiec bieżącego roku zaplanowane są centralne uroczystości jubileuszowe 200-lecia I Liceum Ogólnokształcącego w Bochni, zaliczanego do grona najstarszych szkół średnich w Polsce. Szkoła ta początkowo nazywała się Cesarsko-Królewskie Gimnazjum (a nawet Gymnazyum) ponieważ powstała w czasie, kiedy małopolska, a w niej i nasze miasto, znajdowały się pod zaborem austriackim. Głównym jej założycielem i organizatorem był ksiądz Pius Rieger, z pochodzenia Niemiec, bocheński proboszcz. Dzięki jego staraniom Gimnazjum zaczęło działać od listopada 1817 roku, ulokowawszy się w kilku pomieszczeniach pobernardyńskiego budynku klasztornego, odstąpionych na ten cel przez Magistrat.

Szkoła uzyskała status zakładu pełnego, składającego się z czterech klas gramatykalnych i dwóch humanioralnych. Formalnie na czele zakładu stał dyrektor, którym był z urzędu każdorazowy starosta obwodowy lub jego zastępca. Natomiast praktyczne, administracyjne kierownictwo oraz nadzór pedagogiczny spoczywały w rękach prefekta – bocheńskiego proboszcza[1]. Patronem szkoły został św. Alojzy Gonzaga.

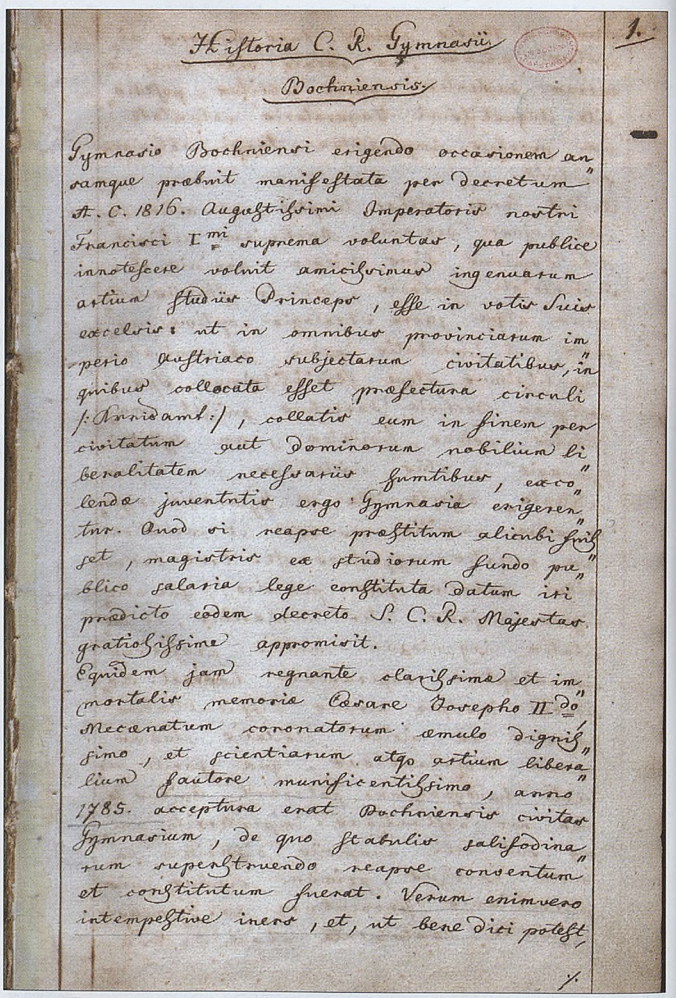
W pierwszym okresie funkcjonowania Gimnazjum kadra pedagogiczna była w większości pochodzenia niemiecko – czeskiego. Dopiero w latach 40-tych XIX wieku można wśród nauczycieli odnotować kilku Polaków.

Uczniowie rekrutowali się z najbliższej okolicy, tzw. bocheńszczyzny, łącznie z Wieliczką i Podgórzem. Były to w głównej mierze dzieci ze wsi, przeważnie synowie administratorów ziemskich. Czasem zdarzali się przybysze z odleglejszych terenów Galicji - np. ze Stanisławowa.

Podstawą nauczania była znajomość języków starożytnych oraz niemieckiego. W 1851 roku rozporządzeniem władz zredukowano sześcioletnią dotychczas szkołę do czterech klas niższych poprzez usunięcie dwóch wyższych. Zakład stał się formalnie gimnazjum niższym[2]. Przez kolejne 37 lat trwał trudny okres funkcjonowania szkoły, borykającej się ze spadkiem popularności, a co za tym idzie, brakami kadrowymi nauczycieli i zmniejszoną liczbą uczniów. W latach 1857 – 1868 w Gimnazjum uczyło tylko sześciu nauczycieli, przy średniej



■ Plan klasztoru O.O. Bernardynów z 1809 roku, przy tzw. Górnym Rynku w Bochni. Ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Bochni, sygn. 30/1/582.



■ Skan pierwszej strony Kroniki Gimnazjum 1817 – 1904. Ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Bochni, sygn. 30/39/1.



■ Pierwsza siedziba Gimnazjum. Ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Bochni, sygn. 30/39/456.

liczbie 100 uczniów. Budynek szkolny wymagał remontu, wyposażenie było szczątkowe, zbiory biblioteczne zniszczone. Najpotrzebniejsze prace remontowe przeprowadzono w 1868 roku, kiedy dyrektorem został Teodor Biłous. On też doprowadził do wybudowania nowego gmachu szkolnego w 1886 roku. Wówczas podniesiono zakład do rangi gimnazjum ośmioklasowego[3]. Pierwszy egzamin dojrzałości w bocheńskim Gimnazjum odbył się w 1892 roku[4].

Na podstawie zachowanych akt szkolnych, a zwłaszcza inwentarzy pracowni: biologicznej[5], archeologicznej[6], fi-



■ Grono profesorskie, lata 30. XX w. Ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Bochni, sygn. 30/39/456.



■ Uczennica Helena Rusinówna, Ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Bochni, sygn. 30/1/2774-1



■ Uczeń Pietrzykowski, Ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Bochni, sygn. 30/1/2774



■ Uczennice (od lewej) Wanda i Anna Fischerówny. Ze zbiorów prywatnych

zycznej[7] czy geograficzno-historycznej[8] można wnioskować, że bocheńskie Gimnazjum było jedną z lepiej wyposażonych szkół w Galicji. Na przykład gabinet przyrodniczy posiadał 194 wypchane eksponaty zoologiczne, 11 szkieletów, 40 preparatów w słojach, ponad 260 tablic ściennych i ponad 90 modeli z działu botaniki. Z kolei biblioteka szkolna przed wybuchem I wojny światowej liczyła ponad 15 tysięcy tomów w języku polskim, niemieckim, łacińskim i greckim[9]. Szkoła posiadała salę gimnastyczną, boisko i park dla młodzieży.

Utalentowanym gimnazjalistom zapewniono możliwości rozwoju w chórze, teatrze i orkiestrze[10], którą przez lata prowadził kapelmistrz Antoni Langer. W okresie międzywojennym powstały: hufiec harcerski[11] i wojskowy hufiec szkolny, liczne koła naukowe oraz różnego rodzaju sekcje: modelarska, szybownictwa, sportu wodnego i techniki[12].

W szkole obowiązywała surowa, niemal wojskowa dyscyplina, sformalizowana wewnętrznymi przepisami karności[13]. Młodzieży nie wolno było uczestniczyć w miejskich zabawach tanecznych i balach publicznych, a szczególnie wzbronione i zagrożone wyrzuceniem ze szkoły były ewentualne odwiedziny w kasynie, kawiarni, piwiarni, kręgielni czy szynkowni. Wszystkich bez wyjątku chłopców odpowiednio umundurowano i pod żadnym pozorem nie można było przyjść do szkoły w innym stroju. Dopiero w latach 20. XX wieku ten swoisty dress code zachwiały marynarki. W 1922 roku szkole nadano imię Króla Kazimierza Wielkiego.

Wśród uczniów przeważali Polacy, wyznania katolickiego, pochodzący z Bochni i okolic, przeważnie synowie chłopscy. Niektórzy z nich mieszkali na stancjach, inni codziennie pieszo pokonywali drogę do szkoły i z powrotem. Dzięki staraniom części nauczycieli i dyrektora Michała Żułkiewicza w 1893 roku rozpoczęto budowę Bursy Gimnazjalnej im. Adama Mickiewicza, którą zakończono w 1901. Bursą kierował prefekt, nadzorując mieszkających w niej wychowanków. Budynek pełnił rolę stancji dla 46 chłopców, posiadał też własną stołówkę, kaplicę oraz mieszkania dla prefekta i dozorcy.

Młodzieży uboższej zapewniano pomoc socjalną poprzez przydzielanie zapomóg na ubranie, obuwie i leczenie[14], oraz wydawanie ciepłych śniadań. Młodzieży potrzebującej wsparcia w nauce organizowano darmowe korepetycje w ramach pomocy koleżeńskiej.

Przejawem troski o wszechstronny rozwój uczniów, również duchowy, było wieloletnie dążenie dyrekcji, grona profesorskiego i wychowanków do wybudowania kaplicy gimnazjalnej. W celu zebrania funduszy na jej budowę młodzież organizowała przedstawienia, szczególnie jasełka, z których dochód miał przyspieszyć realizację zamiaru. Z czasem pomysł wybudowania kaplicy przerodził się z plan stworzenia osobnej świątyni dla uczniów.



■ Bochnia, gimnazjum, 1920. Fot. Gargulowa. Ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Bochni, sygn. 30/287/38.

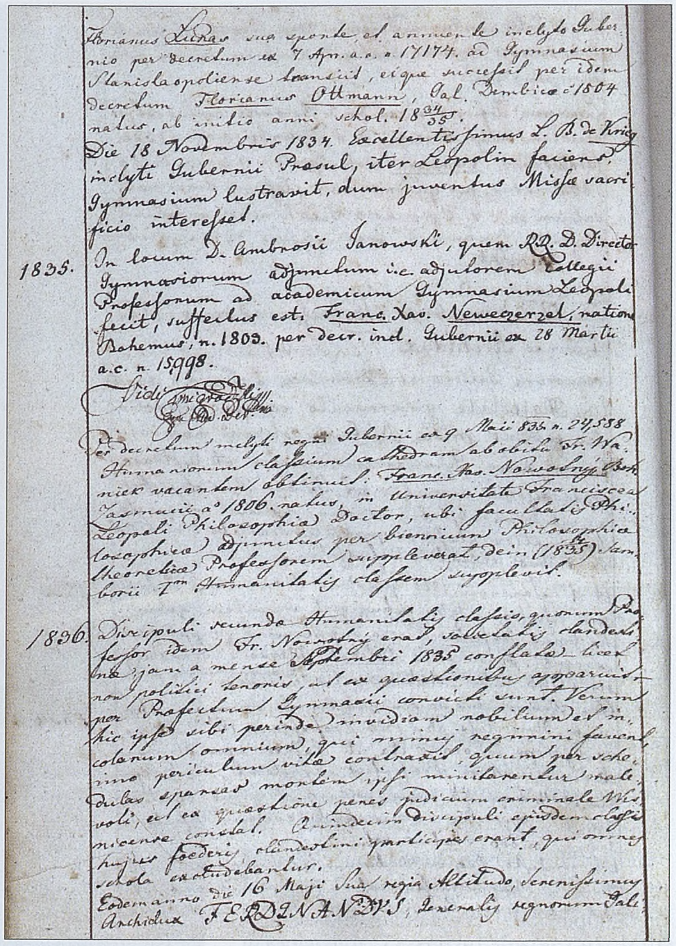


■ Żywe obrazy, lata 20. i 30. XX w. (dochód na budowę kościoła szkolnego). Ze zbiorów prywatnych.

W 1937 roku poświęcony został kościół szkolny pod wezwaniem patrona młodzieży – św. Stanisława Kostki.

Uczniami Gimnazjum i Liceum w Bochni było wiele późniejszych wybitnych postaci świata nauki: Fryderyk Zoll - profesor prawa rzymskiego na UJ, Edmund Neusser - prof. medycyny na Uniwersytecie w Wiedniu, Geyza Bukowski – geolog, asystent w Katedrze Paleontologii Uniwersytetu Wiedeńskiego, Jan Czubek - historyk literatury polskiej, edytor, bibliotekoznawca dyrektor zbiorów i wydawnictw Komisji Historii Literatury Polskiej PAU, ksiądz Jan Fijałek - profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Krakowskiego, pełniący również funkcję rektora UJ, historyk Kościoła, Jan Olbrycht - profesor UJ, specjalista medycyny sądowej, Jan Ptaśnik - historyk, mediewista, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i UJ, Ludwik Piotrowicz - historyk starożytności, profesor UAM w Poznaniu i UJ w Krakowie, Roman Grodecki - historyk, profesor UJ, członek PAU, Kazimierz Kaczmarczyk - historyk, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, członek PAU, Karol Piotrowicz - doktor nauk filozoficznych, dyrektor Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności, Wacław Korta profesor nauk humanistycznych, związany naukowo i zawodowo z Uniwersytetem Wrocławskim, Franciszek Bujak - profesor historii UJ, Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, a także minister rolnictwa i dóbr państwowych w rządzie Władysława Grabskiego. Podobnie politycznie zasłużył się Władysław Kiernik – adwokat, działacz ruchu ludowego, minister spraw wewnętrznych, minister rolnictwa, w II RP poseł w latach 1919–1933, po II wojnie światowej poseł na Sejm Ustawodawczy. Absolwentem Gimnazjum był również generał Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek", ostatni dowódca AK, który w 1919 roku zdał tu egzamin maturalny jako eksternista[15].

Zofia Sitko


Florianus Lukas sua sponte, et annuente inclyto Guber-
nio per decretum ex 7 Apr. a.c. n. 17174. ad Gymnasium
Stanislaopoliense transiit, eique successit per idem
decretum Florianus Ottmann, Gal. Dembicae 1804
natus, ab initio anni schol. 18 34/35.
Die 18 Novembris 1834. Excellentissimus L. B. de Krieg
inclyti Gubernii Praesul, iter Leopolim faciens,
Gymnasium lustravit, dum juventus Missae sacri-
ficio interesset.
1835. In locum D. Ambrosii Janowski, quem RR. D. Director
Gymnasiorum adjunctum i.e. adjutorem Collegii
Professorum ad academicum Gymnasium Leopoli
fecit, suffectus est: Franc. Xav. Neweczerzal, natione
Bohemus, n. 1803. per decr. incl. Gubernii ex 28 Martii
a.c. n. 15998.
[illegible]
Per decretum inclyti regni Gubernii ex 9 Maii 835 n. 24588
[illegible]
1836. [illegible]
[illegible] Archidux FERDINANDUS [illegible]

■ Kronika gimnazjalna 1817 - 1904. Ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Bochni, sygn. 30/39/1.

Przypisy:

1 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Kronika Gimnazjum 1817 – 1904, s. 4.

2 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Verordnungen vom Jahre 1835 bis 1852 (Przepisy z lat 1835-1852), Regulacja z 16 maja 1851 roku nr 4473, sygn. 30/39/4, s. 335-336.

3 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Kronika Gimnazjum w Bochni 1817 – 1904, sygn. 30/39/1, s. 90.

4 Sprawozdanie Dyrekcyi c.k. Gimnazyum w Bochni za rok szkolny 1891/1892, Bochnia 1892, s. 48.

5 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Inwentarz gabinetu naturalnego (biologicznego), sygn. 30/39/138.

6 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Inwentarz gabinetu archeologicznego, sygn. 30/39/139.

7 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Inwentarz pracowni fizykalnej, sygn.30/39/136.

8 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Inwentarz środków naukowych do historii i geografii. sygn.30/39/144.

9 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Inwentarz szkolnej biblioteki nauczycielskiej, sygn.30/39/141.

10 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Inwentarz orkiestry gimnazjalnej, sygn. 30/39/142.

11 Bochnia. Dzieje miasta i regionu. Suplement. 170 lat Gimnazjum w Bochni, praca zbiorowa pod red. Z. Ruty, Bochnia 1988, s. 51.

12 Sprawozdanie Dyrekcji Państw. Gimnazjum w Bochni za rok szkolny 1927/28, Bochnia 1928, s. 82.

13 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Przepisy karności dla uczniów C.K. Gimnazjum w Bochni z roku 1890, sygn. 30/39/241.

14 Ibidem, s. 40.

15 ANK O/B, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, Protokół główny egzaminu dojrzałości (w tym wojskowych i eksternistycznych), sygn. 30/39/159, s. 648-649.

Młodzież zapobiega pożarom



Tradycja ochotniczych straży pożarnych jest żywa w polskiej świadomości i podtrzymywana od lat mimo zmian kulturowych i procesów społecznych. Mały chłopiec pytany, kim chce być w przyszłości, nadal często odpowiada, że chce być strażakiem. Bo strażak to brzmi dumnie. Może dlatego do turnieju wiedzy pożarniczej organizowanego w naszej gminie od wielu lat zgłaszają się chętnie uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów.

W tym roku w eliminacjach gminnych Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom" wzięły udział wszystkie gimnazja oraz sześć szkół podstawowych na siedem funkcjonujących na terenie gminy Rzezawa – łącznie 24 dzieci podstawówkowych i 12 gimnazjalnych.

Ich zadaniem było rozwiązanie 30 zadań testowych w pierwszym etapie i udzielenie odpowiedzi na pytania ustne w etapie drugim finałowym do którego zakwalifikowani byli najlepsi.

Wójt Gminy Rzezawa Mariusz Palej postarał się o bardzo atrakcyjne nagrody dla laureatów pierwszych trzech miejsc w obydwu kategoriach, co sprawiło, że emocje podczas konkursu, w czasie ogłaszania wyników i w trakcie ich wręczania były ogromne.

W kategorii szkół podstawowych bezkonkurencyjni okazali się uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Jodłówce przygotowywani przez Ireneusza Czesaka, którzy nie oddali rywalom ani jednego miejsca na podium. Podobnie było w rywalizacji gimnazjalistów. Pierwsze i drugie miejsce zdominowali uczniowie Publicznego Gimnazjum w Rzezawie przygotowani przez Agatę Marek-Szafrańską. Na trzeci stopnień podium wskoczył uczeń z gimnazjum w Łazach.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Grupa I szkoły podstawowe:

1. miejsce – Sara Nazimek – PSP Jodłówka (nagroda - laptop)
2. miejsce – Aleksandra Kubala – PSP Jodłówka (nagroda - tablet)
3. miejsce – Dawid Skrzypek PSP Jodłówka (nagroda - dron)

Grupa II gimnazja:

1. miejsce – Julia Dziadowiec – PG Rzezawa (nagroda - laptop)
2. miejsce – Natalia Brzezińska – PG Rzezawa (nagroda - tablet)
3. miejsce – Patrycja Orzechowska - PG Łazy (nagroda - dron)

Organizatorzy: Wójt Gminy Rzezawa oraz Zarząd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej zadbali o słodki poczęstunek oraz nagrody niespodzianki dla wszystkich dzieci i ich opiekunów.

Na zakończenie Wójt Gminy podziękował opiekunom za przygotowanie uczestników do konkursu, zaprosił do rywalizacji w przyszłym roku, pogratulował wszystkim biorącym udział oraz życzył powodzenia w etapie powiatowym.



Kolumna opracowana przez Urząd Gminy Rzezawa

Piękny Jubileusz 100-lecia urodzin Bronisławy Ważydrąg



Dnia 3 marca 2017 r. swoje setne urodziny świętowała Bronisława Ważydrąg mieszkanka Borku.

W przeddzień setnych urodzin z wizytą do Zacnej Jubilatki przybyli: Wójt Gminy Rzezawa Mariusz Palej, Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Dorota Wągroda, Kierownik Wydziału Świadczeń Emerytalnych ZUS w Bochni Beata Janik, Proboszcz Parafii Borek ks. Kazimierz Świętek, przedstawiciel Parafialnej Rady Duszpasterskiej Ireneusz Czesak, lekarz rodzinny Zdzisław Gach, dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej w Borku oraz liczna rodzina.



W tym szczególnym dniu Wójt Gminy Rzezawa złożył Dostojnej Jubilatce w imieniu własnym oraz całej społeczności gminy gratulacje i życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności na kolejne lata. Wręczył kwiaty, upominek oraz okolicznościowy list gratulacyjny. Przekazał również życzenia przesłane przez Prezesa Rady Ministrów Beatę Szydło oraz Wojewodę Małopolskiego Józefa Pilcha po czym wzniesiono toast za zdrowie Jubilatki.

Zacnej Jubilatce gratulujemy tak pięknego Jubileuszu, jednocześnie życzymy dużo zdrowia i pogody ducha.

Osobowość Roku 2016

3 marca 2017 r. na uroczystej gali finałowej plebiscytu „Człowiek Roku 2016" oraz „Osobowość Roku 2016" zorganizowanej przez Gazetę Krakowską w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha rozdane zostały nagrody dla ludzi, którzy w 2016 roku wyróżnili się szczególnymi osiągnięciami w różnych dziedzinach życia.

Z ponad 500 nominowanych osób wybrano 89 „Osobowości Roku 2016" we wszystkich powiatach małopolski, w kategoriach: kultura, działalność społeczna, samorząd i biznes. Doceniono postacie, które osiągnęły sukcesy w swojej pracy i znacząco zasłużyły się dla lokalnych społeczności. Z powiatu bocheńskiego „Osobowościami Roku 2016" zostały wybrane - kultura - Filip Kobiela (współtwórca muzeum motyli), biznes - Zbigniew Rojek (prezes Kopalni Soli Bochnia), działalność społeczna - Edward Firek (kierownik WTZ), samorząd - Mariusz Palej (wójt gminy Rzezawa).



Kolumna opracowana przez Urząd Gminy Rzezawa

Wszystkim Mieszkańcom Ziemi Bocheńskiej
życzymy zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych,
przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością.
Niech te Święta będą okazją do serdecznych spotkań
w gronie rodziny i przyjaciół.

Piotr Gajek
Przewodniczący Rady
Gminy Bochnia

Marek Bzdek
Wójt Gminy Bochnia



Wielkanoc 2017

Naukowa ekspedycja

Gmina Bochnia otrzymała dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego (działanie 10.1.3) na realizację *projektu „Naukowa ekspedycja w Gminie Bochnia"*. Całkowita wartość projektu wynosi: 3.783.611,58 zł

Zakres projektu: Zajęcia edukacyjne (wyrównawcze i rozwijające) dla uczniów z przedmiotów matematyczno - przyrodniczych, informatyki oraz wyjazdy edukacyjne dla uczniów, szkolenia dla nauczycieli w zakresie wykorzystania nowoczesnych technologii w procesie edukacji oraz nauczania metodą eksperymentu, doposażenie szkół, w tym: doposażenie pracowni przedmiotowych matematyczno-przyrodniczych w pomoce dydaktyczne oraz, co najistotniejsze - doposażenie pracowni informatycznych.



Oratorium w Chełmie

W niedzielę, 26 marca w Parafii pw. Narodzenia Jana Chrzciciela w Chełmie zabrzmiało niezwykłe oratorium „Ślad Losu". Połączenie treści, muzyki i obrazu pozwoliło każdemu zatrzymać się i przeżyć coś wyjątkowego. Muzyczną ilustrację Drogi Krzyżowej, na początku lat osiemdziesiątych stworzyli ojcowie redemptoryści Wojciech Skroboszewski i Andrzej Wodka.

Oratorium wykonał zespół MISERICORDES, w skład którego wchodzą muzycy i chórzyści z Limanowej i okolic Bochni.



Kolumna opracowana przy współpracy z Urzędem Gminy Bochnia

Zakupiono sensory monitorujące jakość powietrza

Na ostatniej sesji Rady Gminy Bochnia zadecydowała o zakupie urządzeń do monitorowania jakości powietrza. Na ten cel samorząd gminny przeznaczył kwotę blisko 10 tys. zł, za które zakupionych zostało sześć czujników. Urządzenia zostały zamontowane w kilku lokalizacjach na terenie gminy - w Proszówkach, Cikowicach, Nieszkowicach Wielkich, Dąbrowicy, Łapczycy i Bogucicach.

Urządzenia dokonują pomiaru: poziomu stężenia pyłów zawieszonych (PM 10, PM 2,5) CAQI – wskaźnika dziennej jakości powietrza, temperatury powietrza, ciśnienia atmosferycznego oraz wilgotności powietrza. Dane z sensorów pobierane, przetwarzane i intepretowane są w czasie rzeczywistym, a w oparciu o nie na mapie on-line oznaczane są informacje dotyczące jakości powietrza.

Każdy z mieszkańców, na stronie internetowej gminy Bochnia – www.bochnia-gmina.pl - może w sposób zdalny sprawdzić jakość powietrza w swojej okolicy.

Konkurs WFOŚiGW

Zespół Szkół Gminnych im. Mikołaja Kopernika w Gawłowie oraz Zespół Szkół Gminnych im. Marii Skłodowskiej - Curie w Łapczycy znalazły się wśród zwycięzców konkursu w ramach „Programu priorytetowego – Edukacja ekologiczna", organizowanego w 2017 roku przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Szkoły otrzymają dotacje na realizację projektu „Szkolna Stacja Badawcza w Gawłowie" oraz „Nasza akcja - segregacja". Głównym celem obu projektów będzie zdobycie i poszerzenie wiedzy przez uczniów z zakresu edukacji ekologicznej.

Jest to pierwsza taka inicjatywa w Gminie Bochnia, a wymienione szkoły są jedynymi wyróżnionymi z Powiatu Bocheńskiego.

Turniej Piłki Ręcznej

Zespół Szkół Gminnych w Gawłowie znalazł się wśród zwycięzców programu grantowego Fundacji Banku Zachodniego WBK „Bank Młodych Mistrzów Sportu".

Rywalizacja była bardzo zacięta. Fundacja otrzymała 486 wniosków, z których tylko 60 nagrodzono grantami. Zespół Szkół Gminnych będzie realizował projekt pt. „Turniej Piłki Ręcznej Banku Młodych Mistrzów w Gawłowie". Głównym celem projektu jest organizacja turnieju piłki ręcznej dla uczniów szkół podstawowych z terenu Gminy Bochnia oraz sąsiednich gmin. Projekt ma też na celu popularyzację piłki ręcznej oraz promowanie ruchu i aktywności fizycznej wśród uczniów.

Młodzież Zapobiega Pożarom

W dniu 2 marca w Zespole Szkół Gminnych w Stanisławicach odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. W zmaganiach konkursowych uczestniczyło 37 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy Bochnia.

Konkurs cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży, którzy chętnie przyjeżdżają do Stanisławic, aby sprawdzić swoją wiedzę nie tylko z zakresu pożarnictwa, ale również z szeroko pojętego ratownictwa.

W kategorii szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Wiktoria Starczeus, drugie – Aleksandra Buczek a trzecie miejsce przypadło Karolinie Szewczyk – wszystkie uczennice są z ZSG w Stanisławicach.

W kategorii szkół gimnazjalnych na najwyższym stopniu podium stanęła Anna Baran z ZSG w Bogucicach, drugie miejsce zajął Szymon Łaptaś również reprezentujący ZSG w Bogucicach. Na trzeciej pozycji uplasowała się Marlena Szuster z ZSG w Stanisławicach.

Nagrody ufundował i wręczył zwycięzcom Marek Bzdek - Wójt Gminy Bochnia. Na zakończenie Stanisław Cagiel - Prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Bochni – pogratulował wszystkim biorącym udział w konkursie, zaprosił do rywalizacji w przyszłym roku oraz życzył powodzenia zwycięzcom w etapie powiatowym.



Kolumna opracowana przy współpracy z Urzędem Gminy Bochnia

Nadchodzą Święta Wielkanocne,
które zawsze niosą przesłanie
odrodzenia duchowego,
nowego życia.
Życzymy wszystkim wesołych,
pełnych nadziei
Świąt Wielkanocnych,
harmonijnego połączenia tradycji z wiarą.
Niech radość wielkanocnego poranka
napełni nasze umysły optymizmem,
a rodzinne rozmowy będą natchnieniem na kolejne miesiące.



Wójt Gminy Drwinia
Jan Pająk

Przewodniczący Rady Gminy w Drwini
Roman Gołębiowski

Dzień Sołtysa w Gminie Drwinia



Sołtysi odgrywają ogromną rolę w życiu polskiej wsi. Są jedną z najstarszych instytucji organizujących wiejską społeczność, sięgającą czasów średniowiecza. W dniu 11 marca obchodzony jest Dzień Sołtysa. Aby docenić rolę sołtysa, zorganizowano spotkanie sołtysów z terenu gminy Drwinia.

Wójt gminy Jan Pająk podziękował wszystkim sołtysom za trud i zaangażowanie, jakie wkładają w wykonywanie swoich obowiązków. Sołtysi za swoją pracę uhonorowani zostali drobnymi upominkami. Uroczystość odbyła się w Domu Spotkań Wiejskich w Zielonej.

Nauka pływania dla dzieci z gminy Drwinia

17 marca gmina Drwinia rozpoczęła kolejny projekt nauki pływania „Już pływam" dla dzieci klas IV, V i VI szkół podstawowych z Grobli, Świniar, Drwini, Dziewina oraz Mikluszowic. Projekt realizowany jest częściowo ze środków pozyskanych z Województwa Małopolskiego, jak i ze środków gminy Drwinia. Dla każdego dziecka jest przewidziane 16 godzin nauki pływania, wstępy na basen, opieka wykwalifikowanej kadry opiekuńczo wychowawczej, wykwalifikowanych instruktorów nauki pływania oraz transport. Projekt realizowany jest na Krytej Pływalni im. Jana Kota w Bochni, do dnia 20 maja 2017r.





Kolumna opracowana przez Urząd Gminy Drwinia



■ Budynek starej szkoły w Wyżycach



■ Szkoła w Mikluszowicach

2,1 miliona zł na termomodernizacje

2,1 mln zł – tyle otrzyma gmina Drwinia na termomodernizację trzech budynków użyteczności publicznej. Projekt przewiduje poprawę efektywności energetycznej w budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Mikluszowicach, świetlicy w Świniarach i budynku „starej szkoły" w Wyżycach.

Gmina Drwinia konsekwentnie prowadzi politykę zwiększania efektywności energetycznej budynków. Do tej pory samorząd pozyskał już środki na termomodernizację 13 budynków, a jak wiadomo - termomodernizacja to jeden z najefektywniejszych sposobów na podniesienie sprawności wytwarzania ciepła, zmniejszenie strat ciepła, podniesienie komfortu użytkowania budynków, ułatwienie obsługi i konserwacji urządzeń i instalacji. To sposób na ograniczenie emisji szkodliwych gazów i pyłów trafiających do atmosfery. W ramach projektu o nazwie: „Głęboka termomodernizacja trzech budynków użyteczności publicznej: Budynek Świetlicy w Świniarach, Starej Szkoły w Wyżycach i budynek Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Mikluszowicach" będą przeprowadzone prace polegające m.in. na: wymianie istniejącej stolarki drzwiowej, okiennej, ociepleniu stropodachu, ścian zewnętrznych budynków, modernizacji instalacji wod-kan, modernizacji instalacji centralnego ogrzewania. Planowane prace obejmują również modernizację oświetlenia w zakresie wymiany istniejącego na energooszczędne typu LED, montaż urządzeń fotowoltaicznych na budynku ZSP w Mikluszowicach, remont pokrycia dachowego w Wyżycach. Termin realizacji przewidziany jest na lata 2017 – 2018.

„Podniesienie efektywności energetycznej obiektów publicznych jako element systemowego podejścia do ochrony środowiska naturalnego w powiatach: proszowickim, bocheńskim i miechowskim" w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020, dla 4. Osi priorytetowej Regionalna polityka energetyczna, Działanie 4.3 Poprawa efektywności energetycznej w sektorze publicznym i mieszkaniowym, Poddziałanie 4.3.2 Głęboka modernizacja energetyczna budynków użyteczności publicznej – SPR realizowany przez Związek Międzygminny ds. Gazyfikacji, Rozwoju Terenów Wiejskich i Ochrony Środowiska w Proszowicach. Projekt uzyskał 8,2 mln zł dofinansowania, w tym dla Gminy Drwinia 2,1 mln zł.

Podsumowanie roku i Dzień Kobiet u Honorowych Dawców Krwi

W sobotę 11 marca w domu ludowym w Woli Drwińskiej prezes Gminnego Klubu Honorowych Dawców Krwi w Drwini Stefan Styczeń zorganizował coroczne spotkanie sprawozdawcze wspomnianego Klubu.

Prezes i obecny na spotkaniu Wójt Gminy Drwinia Jan Pająk złożyli paniom z okazji Dnia Kobiet serdeczne życzenia obdarowując je tulipanami.

Zasłużeni krwiodawcy zostali uhonorowani pamiątkowymi medalami.

Kolejnym punktem spotkania było przedstawienie przez prezesa sprawozdania z działalności Zarządu Klubu za rok 2016, sprawozdania finansowego oraz planu działania Gminnego Klubu na rok 2017.

W minionym roku zorganizowano 9 otwartych akcji krwiodawstwa w powiecie bocheńskim, brzeskim i limanowskim, podczas których zebrano 90,450 litrów krwi pełnej. W akcjach uczestniczyło około 250 honorowych dawców krwi. Klub powiększył liczbę swoich członków o 8 osób. Członkowie klubu uczestniczyli w pikniku z okazji Gminnego Dnia Dziecka oraz pikniku szkolnym w Mikluszowicach. Prowadzili również spotkania i szkolenia w szkołach, zadbali o edukację dzieci w zakresie walki z próchnicą zębów. Klub promował ideę czerwonokrzyską uczestnicząc w różnych uroczystościach i pielgrzymkach z pocztem sztandarowym.

Wśród działań mających na celu pozyskanie jak największej ilości krwi, ważnym elementem jest również promocja ruchu krwiodawców poprzez realizację szkolnego konkursu plastycznego oraz aktywne działanie Szkolnych Kół PCK.

W roku 2017 planowanych jest 11 otwartych akcji krwiodawstwa na terenie trzech powiatów.



Kolumna opracowana przez Urząd Gminy Drwinia



■ Modernizacja drogi gminnej w Rozdzielu.

Przebudowa dróg w gminie Żegocina

Teren Gminy Żegocina pokrywają drogi: jedna wojewódzka (965), powiatowe (cztery o łącznej długości ponad 22 km), drogi gminne i tzw. drogi do pół. Wraz z nadejściem wiosny rozpoczęły się prace na każdej z tych rodzajów dróg. Na drodze wojewódzkiej trwają obecnie pomiary, na drogach powiatowych i gminnych trwają naprawy, remonty i rozbudowy.

Największym, obecnie realizowanym zadaniem jest przebudowa drogi gminnej nr 580390 Rozdziele - Laskowa. Jest ona realizowana z udziałem środków unijnych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Poddziałanie 7.2. Przetarg nieograniczony na realizację tej inwestycji Gmina Żegocina ogłosiła 25.11.2016 roku. Najkorzystniejszą ofertę przedłożyło Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Usługowo - Handlowe „JANDA" Janina Duda z siedzibą w 34-730 Mszana Dolna - Łostówka 271, ta firma została wybrana i obecnie w dobrym tempie i sprawnie realizuje zadanie. Przebudowa drogi gminnej nr 580390 Rozdziele - Laskowa obejmuje roboty przygotowawcze i ziemne, odwodnienie, wybudowanie zatoki parkingowej, zjazdów, poboczy, chodnika, położenie krawężników, remont nawierzchni drogi, miejscami jej poszerzenie. Koszty przedsięwzięcia to 947.261,00 zł, w tym dotacja PROW - 575.044,00 zł, a udział własny gminy - 372.217,00 zł. Termin zakończenia realizacji remontu drogi określony w ofercie Wykonawcy to 10.06.2017 r. Wszystko wskazuje na to, że zostanie dotrzymany.

Wykonano już asfaltowanie kolejnych dróg gminnych na terenie Łąkty Górnej. Pierwsza z nich prowadzi w stronę lądowiska LPR, druga w stronę byłego wysypiska śmieci. Wkrótce dalsze prace na drogach gminnych.

Trwa także przebudowa drogi powiatowej 2071K na terenie Łąkty Górnej (powyżej firmy Appol).

Zadanie współfinansowane jest ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020 oraz budżetu Powiatu Bocheńskiego obejmuje m. in. przebudowę drogi od km 0+190 do km 1+693 o łącznej długości 1,33 km, przebudowę 6 skrzyżowań z drogami gminnymi w pasie drogowym drogi powiatowej, przebudowę 1 przepustu; przebudowę zatoki. Koszt tego przedsięwzięcia, które ma być zrealizowane do końca 2017 roku, to około 800 tys zł., z czego prawie 500 tys. - to otrzymana dotacja. W kolejce na realizację czekają kolejne odcinki dróg.



■ Asfaltowanie drogi gminnej w stronę lądowiska Lotniczego Pogotowia Ratunkowego



■ Przebudowa drogi powiatowej w Łąkcie Górnej.

"Nie zna śmierci Pan żywota,
chociaż przeszedł przez jej wrota"

Szanowni Państwo! Szanowni Czytelnicy!

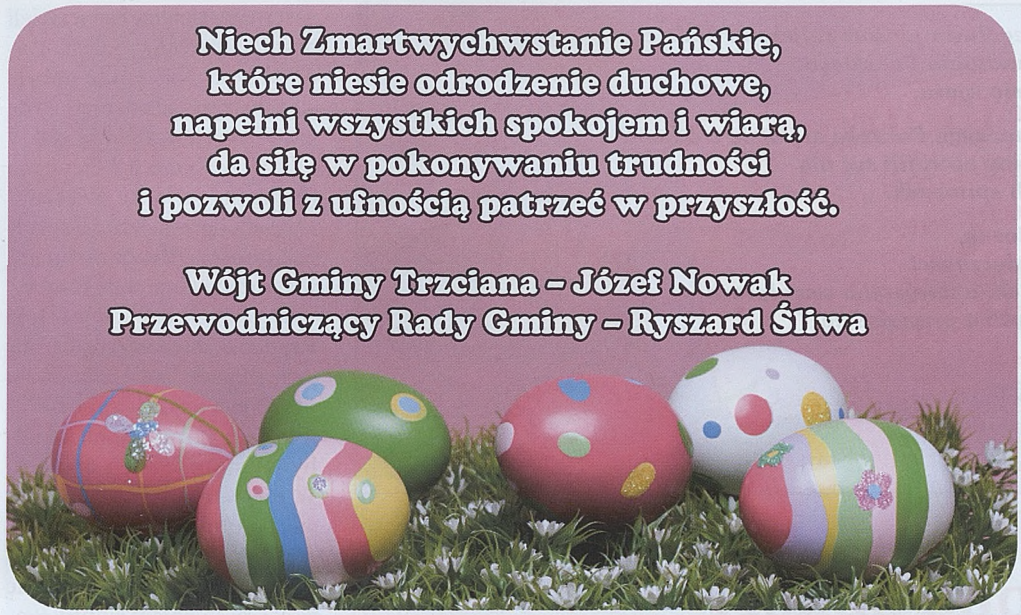
Niech Chrystus, który pokonał śmierć obdarzy Was zdrowiem, pokojem i radością. Niech wniesie do Waszych domów szczęście, miłość i nadzieję. Niech czas Wielkanocy upłynie w miłej atmosferze rodzinnych spotkań.



Przewodnicząca Rady Gminy
Lucyna Nowak

Wójt Gminy Żegocina
Jerzy Błoniarz

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy Żegocina



XVI Konkurs Recytatorski "Herbert – poeta niepokorny"

Konkursów recytatorskich poezji Zbigniewa Herberta (1924 – 1998) jest w Polsce coraz więcej. Do grona najstarszych należy zaliczyć Ogólnopolski Przegląd Twórczości Zbigniewa Herberta „Herbertiada" w Kołobrzegu (17 lat), a także Gimnazjalny Konkurs Recytatorski „Herbert - poeta niepokorny", którego organizatorem jest Gimnazjum w Trzcianie.

W jego szesnastej już edycji, zorganizowanej 23 marca 2017 roku wzięło udział 22 uczniów, reprezentujących 9 gimnazjów oraz Szkołę Muzyczną I Stopnia w Trzcianie. Gimnazjaliści, oceniani przez dwuosobowe jury: poetkę Teresę Mrugacz z Bytomska i aktorkę oraz wokalistkę Opery Krakowskiej Joannę Grandys, mówili według wylosowanej kolejności po dwa utwory – wybrany wiersz Zbigniewa Herberta oraz dowolny fragment prozy. W roli konferansjerów wystąpili trzciańscy gimnazjaliści: Sylwia Dudziak i Jakub Szczur. Przed i na zakończenie prezentacji wystąpiła flecistka – uczennica Szkoły Muzycznej I stopnia w Trzcianie Katarzyna Machaj, której na fortepianie akompaniowała Pani Ewa Mazur. Po przesłuchaniach gimnazjalistów głos zabrał dr Teofil Wojciechowski, który w przejmującej pogadance mówił o wartościach prezentowanych przez Zbigniewa Herberta i jego poezję. Kilka cennych uwag dotyczących głównie sposobu recytacji wypowiedziała prof. Monika Rasiewicz – kierownik Katedry Antropologii i Teorii Teatru krakowskiej Akademii Ignatianum, wieloletni pedagog PWST, wykładowca AM, aktorka Teatru Starego, która opiekuje się także klasą eksperymentalną Szkoły Muzycznej I stopnia w Trzcianie. Krótko przemówił także Zbigniew Solak, podkreślając, że ten konkurs pięknie wpisuje się w priorytet, który Ministerstwo Edukacji Narodowej ustaliło na bieżący rok – wychowanie do wartości.





Po przerwie na posiłek rozpoczęła się ceremonia wręczania dyplomów, róż i nagród. Wybór najlepszych recytatorów był – zdaniem komisji konkursowej – bardzo trudny, a poziom recytacji bardzo wysoki. Dlatego też wskazała ona aż 9 laureatów. I miejsce – Anna Piórkowska – Szkoła Muzyczna I Stopnia w Trzcianie; II miejsce – Natalia Widełka – Publiczne Gimnazjum w Starym Wiśniczu; III miejsce – Antonina Banaś – Publiczne Gimnazjum w Trzcianie oraz wyróżnienia dla: Pauliny Mordarskiej – Publiczne Gimnazjum w Trzcianie, Karoliny Kaja – Szkoła Muzyczna I Stopnia w Trzcianie, Marii Chojeckiej – Szkoła Muzyczna I Stopnia w Trzcianie, Małgorzaty Mulki – Publiczne Gimnazjum w Rajbrocie, Katarzyny Jędrzejek – Publiczne Gimnazjum w Żegocinie, Klaudii Olipra – Publiczne Gimnazjum w Mikluszowicach.

Na zakończenie jeden z pomysłodawców (drugim jest obecny na tym konkursie Zbigniew Solak) główny organizator konkursu – Dyrektor ZPO w Trzcianie Andrzej Kącki poinformował, że fundatorem nagród jest Rada Rodziców ZPO oraz zaprosił na kolejną edycję konkursu.

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy Trzciana

Święta Wielkanocne są szczególnym czasem refleksji i nadziei, bo wraz z cudem Zmartwychwstania Pańskiego w naszych sercach odradza się wiara.

Życzymy, by nowina Wielkanocnego Poranka stała się źródłem prawdziwej radości oraz byśmy potrafili żyć nią także w naszych codziennych sprawach.

Ufamy, że z nadchodzącą wiosną, ciepło płynące z ludzkiej serdeczności zagości we wszystkich domach, a wzajemna współpraca i życzliwość zaowocują pomyślną przyszłością.

Stanisław Włodarczyk
Przewodniczący Rady Gminy

Tomasz Gromala
Wójt Gminy Lipnica Murowana



Święto Patrona Szkoły – Kazimierza Brodzińskiego

7 marca w Publicznej Szkole Podstawowej w Lipnicy Murowanej odbyło się Święto Patrona, które miało niecodzienny charakter. W uroczystości po raz pierwszy brali udział przedstawiciele szkół noszących imię Kazimierza Brodzińskiego z powiatu bocheńskiego i brzeskiego. Ponadto przeprowadzona została debata samorządów uczniowskich działających w tych szkołach.

Uroczystości rozpoczęły się od Mszy św. odprawianej w kościele parafialnym pw. Andrzeja Apostoła. Potem nastąpił przemarsz uczniów, nauczycieli i zaproszonych gości do budynku szkoły. Tutaj zaproszonych gości oraz uczniów i nauczycieli powitała dyrektor Szkoły, Danuta Szot. Następnie odbyła się uroczysta akademia, którą przygotowali uczniowie klas V i VI. W akademii wykorzystano fragmenty sielanki „Wiesław" napisanej przez patrona szkoły Kazimierza Brodzińskiego, w aranżacji Genowefy Osuch.

W ramach obchodów Dnia Patrona szkoły został ogłoszony przez Samorząd Uczniowski plebiscyt na „Ucznia i Nauczyciela Roku". Konkurs odbywał się w dwóch etapach. W pierwszym uczniowie poszczególnych klas wspólnie z wychowawcą wytypowali jednego ucznia, który cechuje się wysokim stopniem kultury osobistej, wyróżnia się talentem, rozwija swoje zainteresowania i pasje, służy pomocą innym oraz szczególnie angażuje się w życie szkoły.

W drugim etapie wszyscy uczniowie szkoły mogli oddać swój głos na ucznia – kandydata w plebiscycie, ale z wyłączeniem swojej klasy. Oprócz wyboru Ucznia Roku, odbyło się również głosowanie na Nauczyciela Roku – pedagoga, który jest nie tylko mistrzem, ale i przyjacielem, odznacza się poczuciem humoru, nie tylko uczy swojego przedmiotu, ale również pomaga zrozumieć otaczający świat.

W wyniku głosowania tytuł Ucznia Roku otrzymała uczennica klasy Vb Milena Morydz. Głosami uczniów tytuł „Nauczyciel Roku" otrzymała Renata Polek.

W dalszej części uroczystości została przeprowadzona debata, w której uczestniczyli m.in. wójt gminy Lipnica Murowana, przewodniczący Rady Gminy, ks. proboszcz, dyrektorzy zaproszonych szkół, opiekunowie samorządów uczniowskich oraz przedstawiciele uczniów zaangażowanych w pracę w samorządach uczniowskich.

Celem debaty było wypracowanie odpowiedzi na pytanie: „Jak aktywnie i wspólnie działać w szerszym środowisku?".

O Lipnicy w TVP!

W dniach 23-24 marca w gminie Lipnica Murowana gościliśmy ekipę Telewizji Polskiej, która właśnie w tym wyjątkowym miejscu przygotowywała materiał do programu „Ukryte skarby".

Poszczególne fragmenty były nagrywane między innymi w kościele pw. św. Leonarda oraz w kościele św. Szymona. Nie mogło zabraknąć lipnickich palm oraz produktów tradycyjnych. W Gospodzie „Pod Kamieniem" w Lipnicy Górnej nagrywano materiał z udziałem Zespołu Obrzędowego „Górzanie" oraz Koła Gospodyń Wiejskich z Lipnicy Dolnej.

Odcinek realizowany w Lipnicy, ma zostać prawdopodobnie wyemitowany w niedzielę wielkanocną o godzinie 10:30 w programie TVP 2 „Ukryte skarby". Zapraszamy do obejrzenia.



Kolumna opracowana przez Urząd Gminy Lipnica Murowana

Soczewki progresywne

jedna para okularów na wszystkie odległości

PROMOCJA ZEISS!!!
Kup jedną parę soczewek progresywnych a szkła Photofusion czyli fotochromy otrzymasz GRATIS!
oferta ważna do 30.04.2017

Po przekroczeniu 40 roku życia większość ludzi zaczyna coraz gorzej widzieć z bliska, zwłaszcza podczas czytania gazety, pisania SMS-ów w telefonie komórkowym czy pracy przy komputerze.

Są to pierwsze objawy prezbiopii czyli naturalnego procesu fizjologicznego (starzenia), który polega na utracie elastyczności soczewki w oku, tzw. akomodacji, co powoduje, że patrzenie na przedmioty z bliskiej odległości jest utrudnione bez okularów.

Najlepszym rozwiązaniem dla prezbiopów są soczewki progresywne, gdyż pacjent wyraźnie widzi do bliży oraz do dali, posiada wyraźne widzenie obszaru pośredniego oraz zapewniają soczewce estetyczny wygląd.

Soczewki progresywne Zeiss są opracowane i przeznaczone do naturalnego widzenia przestrzennego.

Soczewki progresywne umożliwiają doskonałe postrzeganie głębi i bardziej naturalne widzenie przestrzenne. Dzięki soczewkom progresywnym firmy Zeiss noszenie okularów stało się bardziej komfortowe.

Soczewki Zeiss zapewniają perfekcyjną synchronizację pomiędzy prawym i lewym okiem w trakcie dynamicznej zmiany obrazu. Rezultatem jest naturalne przestrzenne widzenie na każdą odległość, aż do 40% szersze w porównaniu z klasycznymi soczewkami progresywnymi.

Zeiss są doskonałe zarówno dla osób noszących już soczewki progresywne jak i dla tych, którzy zakładają na nos okulary z soczewkami progresywnymi po raz pierwszy. Płynne przejście wartości mocy, które zalecił lekarz okulista, pomiędzy szerokimi strefami widzenia zapewnia szybką i łatwą adaptację. Zastosowanie wysokojakościowych powłok uszlachetniających, a zwłaszcza najwyższej klasy antyrefleksu Duravision Platinum poprawia dodatkowo jakość widzenia, dając produkt najwyższej klasy.

Soczewki występują w wersji białej, fotochromowej oraz jako soczewki polaryzacyjne, które idealnie sprawdzają się podczas jazdy samochodem przy silnym oślepieniu słońcem.

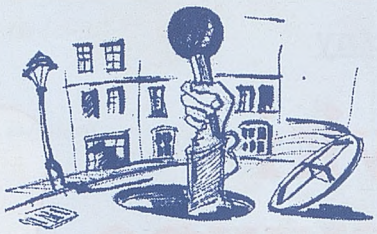
Nasza firma ma największe doświadczenie w doborze soczewek progresywnych (już 3.000 zadowolonych użytkowników), co gwarantuje wiedza (Uniwersytet Varilux w Paryżu – specjalne szkolenie o soczewkach progresywnych) lekarza, dokładność badania i doświadczenie oraz pełna odpowiedzialność za końcowy efekt od doboru szkieł okularowych, aż do końcowego odbioru szkieł progresywnych w gotowych okularach.

Okulary progresywne dobieramy na najnowocześniejszym urządzeniu i.Terminal firmy Zeiss.



Nasza sonda:

O pracy pielęgniarek



– opowiadają 5-latki z Przedszkola nr 6 w Bochni



Karol Mocię: - *Pielęgniarki pomagają też lekarzom podczas operacji. Mogą im podawać narzędzia.*



Laura Harabasz: - *Pielęgniarki chodzą w białych fartuchach i mają trudną pracę. Muszą opiekować się wieloma pacjentami, a niektórzy są więksi od nich.*



Miłosz Ostręga: - *Pielęgniarka ma być pomocnicą lekarza, ma mu pomagać w trudnych sytuacjach w szpitalu. Bez niej lekarzowi byłoby trudno.*



Natalia Bukowiec: – *Pielęgniarka opiekuje się chorymi ludźmi i chorymi domowymi zwierzaczkami. Daje im lekarstwa, żeby mogli poczuć się lepiej.*



Adaś Koczanowski: - *Moja mama kiedyś złamała nogę i była w szpitalu. Pomagały jej pielęgniarki.*



Julka Augustyn: - *Pielęgniarka pomaga innym ludziom wyzdrowieć, dobrze się nimi opiekuje i pomaga w trudnych sytuacjach.*



Laura Moneta: - *Są też pielęgniarki, które leczą zwierzęta. Pielęgniarki noszą ze sobą teleskop żeby słuchać odbicia serca.*



Gabrysia Cepak: - *Pielęgniarki skoro mają taką ciężką pracę, to chyba dużo zarabiają. Za ciężką pracę trzeba przecież dużo płacić.*



Emilka Sysło: - *Pielęgniarka chodzi w niebieskim fartuchu i leczy ludzi. Potrafi też zrobić zastrzyki jak trzeba.*





Jasiu Gasek: - *Pielęgniarki wszędzie chodzą z termometrem, żeby mogły zmierzyć temperaturę. Mają ciężką pracę, bo muszą być miłe dla pacjentów.*



Ola Majcher: - *Pielęgniarki robią szczepienia, żebyśmy nie mieli różnych chorób. Szczepienia nie są przyjemne, bo trzeba kłuć igłą a tego nikt nie lubi.*



Justyna Kargul: - *Pielęgniarki to się spotyka głównie w szpitalu, jak chodzą po salach i dotykają czoła chorym ludziom. A potem im pomagają.*



Natalka Kozioł: - *Pielęgniarki muszą być miłe dla wszystkich, zwłaszcza dla dzieci, żeby się nikt nie przestraszył.*

wysłuchała Iwona Świętek

REKLAMA

Rok założenia 1977

ZAKŁAD INSTALALACJI SANITARNYCH I GAZOWYCH

PYCiAK

Jerzy Pyciak – Proszówki 5

tel/fax. (014) 611 03 34, kom. 0604 46 34 69

e-mail: pyciak@wk.pl

Kompleksowe instalacje wewnętrzne

Przyłącza sieci:
– wodociągowych
– kanalizacyjnych
– gazowych

Nowoczesne systemy grzewcze



STOMATOLOGIA

Zdrowy ząbek

tel. 500 548 148

lek. stom.
Anna Góra

lek. dent.
Paweł Paciorek

Bochnia, ul. Krasińskiego 1
tel. 500 548 148

PROFILAKTYKA

STOMATOLOGIA DZIECIĘCA

STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA

ENDODONCJA

CHIRURGIA

PROTETYKA

DBAMY O ZDROWY UŚMIECH DZIECI I DOROSŁYCH



■ Od lewej: Jan Czesak – przewodniczący Rady Nadzorczej KBS, Zbigniew Bodzioch – prezes banku, Jerzy Skrobot – komisarz wystawy, prof. Julian Joniak i Teresa Wallis Joniak.

Podróże marzeń

W Galerii Krakowskiego Banku Spółdzielczego już po raz trzeci zaprezentowano dzieła profesora Juliusza Joniaka – i należy podkreślić, że nie „opatrzyły się" one nawet etatowym pracownikom, którzy oglądają je codziennie. (...)

Profesor Juliusz Joniak – i chwała mu za to – mimo swej niebagatelnej erudycji, woli malować niż teoretyzować, przy czym od wielu lat efekty jego pracy znajdują uznanie w kręgach fachowej krytyki oraz spotykają się z zainteresowaniem szerokiej publiczności. Dobrą tradycję dbałości o formę, kolor, precyzyjny rysunek, przemyślaną kompozycję całości płótna – czyli o to wszystko, co odróżnia profesjonalne malarstwo wysokiej klasy od artystycznej hochsztaplerki – wpajał kolejnym pokoleniom studentów.

Juliusz Joniak, wykorzystując twórczo doświadczenia rozmaitych kierunków postimpresjonizmu, w tym również kapizmu, został piewcą nastroju chwil pięknych, lecz niestety ulotnych. I tutaj rodzi się ważkie pytanie, czy aby nie podsuwa nam tym sposobem łagodzącego Weltschmerz narkotyku, przenosząc nas w krainę błogich niebytów. W moim przekonaniu odpowiedź brzmi negatywnie – co uzasadnię anegdotą wziętą z życia przeraźliwie skutecznego w działaniu orientalnego władcy. Otóż Tamerlan (zlatynizowana wersja mongolskiego Timur-e Lang, Timur Kulawy) kazał ponoć sportretować się trzem malarzom, a następnie polecił ściąć tego, który dokładnie przedstawił jego mizerną posturę i kalectwo oraz tego, który dał wyidealizowane oblicze Tamerlana rosłemu atlecie. Trzeci malarz został natomiast sowicie wynagrodzony, ponieważ przedstawił Timura na koniu, co maskowało niski wzrost i chromą nogę, mierzącego z łuku – ze zmrużonym chorym okiem. Podobną metodę stosuje Juliusz Joniak: nie wymyśla sielankowych krajobrazów tylko je odnajduje, nie neguje istnienia brzydoty, lecz stanowczo kwestionuje sens jej artystycznego rejestrowania. Skądinąd, obrazy pana profesora nie przedstawiają również przełomowych wydarzeń historycznych ani monumentalnych budowli, orężnych triumfów ani dotkliwych klęsk, nie zagrzewają do wiekopomnych czynów ani do pustelniczych poświęceń. Innymi słowy: zgodnie z własnym gustem i temperamentem dokonał wyboru malarskich motywów – co należy nie tylko uszanować, lecz również pochwalić, ponieważ każdy obraz powinien nieść oryginalną prawdę, opartą



na wewnętrznych przeżyciach samego twórcy, który płynącą z otoczenia inspirację przetwarza w indywidualną koncepcję piękna i harmonii. Jednocześnie dojrzały artysta traktuje dorobek przeszłości jak dobra pani domu książkę kucharską: nie wyrzuca jej do kosza, od czasu do czasu wybiórczo korzysta z zamieszczonych tam przepisów, ale zawsze gotuje „po swojemu".

Juliusz Joniak sporo podróżował po Europie – czego możemy się domyślić oglądając nieobecne w polskim krajobrazie oliwki i kwitnące agawy. Choć odwiedził również kraje chłodniejsze, najczęściej inspiruje go Hiszpania i południe Francji, gdzie specyficzną aurę pejzaży determinują rzucone na tło szarobłękitnego nieba ochry, brązy i czernie podszyte czerwienią, przełamywane bielą wapiennych skał i ścian budynków, a także niespotykanymi u nas odcieniami zieleni. Termin „inspiracja" należy rozumieć jak najbardziej dosłownie. Gotowe obrazy olejne powstają w podkrakowskiej pracowni; „w terenie" prowadzi malarski notes, ale głównie polega na własnej pamięci. Pamięci szczególnego rodzaju, która przechowuje krajobraz tak, jak pamięć muzyka symfonię: nie w postaci poszczególnych nut, lecz całych melodii. Nie zapamiętuje kolorów posługując się ich nazwami, nie wspomina barwy czerwonorudej, lecz barwę miedzianego kociołka zawieszonego nad ogniskiem, a czasem wspomaga pamięć nagraniami magnetofonowymi odgłosów pochodzących na przykład z andaluzyjskiej łąki albo bezkresnego pola kwitnącej lawendy.

Mimo egzotycznego źródła inspiracji obrazy profesora nie są „hiszpańskie" ani „francuskie"; Juliusz Joniak nie wypiera się swej „przynależności plemiennej", lecz szuka w niej natchnienia, wsparcia i potwierdzenia samego siebie. To również powód do dumy. Zawsze uważałem (i nie jestem w tym mniemaniu odosobniony), iż przywiązanie do lokalnej tradycji, choćby nawet zaściankowej, na pozór tylko paradoksalnie jest jedynym skutecznym sposobem, aby wyjść poza ciasne ramy prowincjonalizmu i regionalizmu.

Juliusz Joniak wbrew dramatycznym wydarzeniom, w których nolens volens musiał uczestniczyć, potrafił zachować wewnętrzną pogodę ducha. W ogarniętym najpierw radziecką, a następnie hitlerowską okupacją Lwowie zdążył ukończyć zaledwie trzy lata Szkoły Przemysłu Artystycznego, jedynej szkoły średniej dostępnej również dla Polaków (w roku 1944 i 1945 Niemcy mieli na głowie inne problemy niż opieka nad artystyczną edukacją młodzieży). Potem nastąpiła zmiana granic, wysiedlenie z rodzinnych stron oraz epoka budowy „nowego, socjalistycznego społeczeństwa" w obrębie radzieckiej strefy wpływów. Lata studiów przyszłego profesora mijały w cieniu Stalina i frontalnej ofensywy socrealizmu (otrzymał dyplom w roku 1950). Prawda, że kadra krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych okazała się wyjątkowo odporna na tę infekcję. Wolno nawet zaryzykować dziwaczne na pierwszy rzut oka stwierdzenie, że dla najstarszej w naszym kraju uczelni artystycznej nastały wtedy „lata tłuste" – pod względem nagromadzenia w jednym mieście przedstawicieli rozmaitych poglądów na sztukę, ponieważ dwa przedwojenne centra rodzimej kultury (Wilno i Lwów) znalazły się poza granicami Polski, udręczona Warszawa legła w gruzach, więc Kraków stał się Mekką powracających z wojennej tułaczki artystów. Tym niemniej, połączenie dotkliwej biedy zniszczonego kraju z wszechobecnym zastraszaniem i inwigilacją musiało każdemu dać się we znaki. Mój podziw budzi również fakt, że profesor Joniak co rok w towarzystwie małżonki wyrusza w świat w kolejną podróż marzeń. Oby tak dalej – czego im z całego serca życzę.

Jerzy Skrobot



Juliusz Joniak urodził się 19 listopada 1925 roku we Lwowie i tam rozpoczął edukację w Szkole Przemysłu Artystycznego, założonej jeszcze w czasach świetności monarchii cesarza Franciszka Józefa I. Po wojnie studiował na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych – malarstwo u Jerzego Fedkowicza i Czesława Rzepińskiego oraz grafikę u Andrzeja Jurkiewicza, Ludwika Gardowskiego i Konrada Srzednickiego. W swojej Alma Mater przeszedł wszystkie szczeble akademickiej kariery – od asystenta bez etatu w latach studenckich do profesora zwyczajnego; pełnił także funkcje dziekana Wydziału Malarstwa oraz prorektora ASP. Prywatnie, jest małżonkiem pani Teresy de domo Wallis, koleżanki ze studiów poznanej w pracowni Hanny Rudzkiej-Cybisowej oraz ojcem dwóch dorosłych córek – Anny i Marty.

Profesor Juliusz Joniak należy do Związku Polskich Artystów Plastyków i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (został odznaczony złotym medalem TPSP); jest honorowym członkiem paryskiej Académie Européenne des Arts. Prezentował swoje obrazy na wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych – przykładowo w Bergen, Lipsku, Berlinie, Dreźnie, Moguncji, Norymberdze, Pradze, Bratysławie, Sofii, Kijowie, Atenach, Nancy, Valloris, Sztokholmie, Kopenhadze, Ingelheim, Madrycie, Barcelonie. Jego dzieła znajdują się w zbiorach prywatnych oraz renomowanych muzeach w kraju i za granicą; pośród najsłynniejszych wspomnieć wypada wiedeńskie Kunsthistorische Museum oraz Galerię Trietiakowską w Moskwie. Wśród odznaczeń i honorowych wyróżnień najbardziej ceni sobie przyznany mu w roku 2004 Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski oraz najwyższą nagrodę zdobytą na VII Festiwalu w Magné, w którym uczestniczyło 160 malarzy z różnych krajów.

REKLAMA

BIURO TŁUMACZEŃ

język angielski
tłumacz przysięgły
mgr Joanna Świerczek
– Min.Spr. TP/1957/05
Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 11
tel. 14/ 612 52 55; kom. 606 320 158
e-mail: jswierczek@go2.pl

język niemiecki
tłumacz przysięgły
mgr Aneta Cichoń
– Min.Spr. TP/1922/05
Bochnia, ul. Floris 8
tel. 14/ 611 86 08; kom. 601 559 868
e-mail: jet-computer@kki.krakow.pl

CZŁONKINIE TTEPIS: TOWARZYSTWA TŁUMACZY PRZYSIĘGŁYCH I SPECJALISTYCZNYCH

* tłumaczenia dokumentów zaświadczone przez tłumacza przysięgłego
* tłumaczenia tekstów o różnorodnej tematyce
* gwarancja najwyższej jakości i terminowości wykonania poparta wieloletnią praktyką i doświadczeniem zawodowym tłumaczy

Zapomniana mogiła (nowe fakty)

W Puszczy Niepołomickiej, na skraju przesieki leśnej przecinającej drogę do Gawłówka znajduje się samotny grób sowieckiego skoczka – wywiadowcy NN. Mogiły tej próżno szukać na mapach, czy w przewodnikach turystycznych, lecz wiedzą o niej mieszkańcy wsi oraz pracownicy leśni i grób jest zawsze zadbany.

Losy żołnierza spoczywającego w tej mogile nie zostały opisane w żadnym źródle historycznym, lecz dzięki nowym relacjom dwóch naocznych świadków z Okulic dziś wiadomo już więcej o tym zdarzeniu.

Od lata 1944 roku Niemcy przygotowując się do odparcia sowieckiej ofensywy budowali fortyfikacje polowe m.in na linii Raby (Stellung a2). Do budowy tych umocnień zmuszano mieszkańców pobliskich miejscowości, których co rano na 7.00 zwożono do prac. A oto ich relacje:

Julia Rataj – *To był raczej wrzesień, bo mgły snuły się rano nad łąkami. Niemcy zawieźli nas do betonowania bunkrów w Majkowicach. Podczas pracy spostrzegłam nagle nad puszczą (zdaje się) 5 spadochronów. Pilnujący nas Niemiec, gdy zauważył zainteresowanie pracujących zdarzeniem zakazał patrzeć w tamtą stronę i ostro przynaglił do pracy. Po chwili z kierunku Dziewina dał się słyszeć warkot samochodów jadących w kierunku puszczy. Ponoć byli to Rosyjscy skoczkowie i jeden zawiesił się na sośnie.*

Franciszek Jagiełka – *Miałem 13 lat, gdy Niemcy wzięli mnie do kopania okopów. Kopaliśmy okopy w rejonie Mikluszowice – Dziewin. Jednego dnia pod koniec sierpnia lub we wrześniu zauważyłem nad puszczą 3 spadochrony (jestem pewien, że były trzy). Potem usłyszałem samochody niemieckie jadące od Dziewina do lasu.*

Następnego dnia rano do pracy w lesie pod Gawłówkiem przyjechała grupa drwali pilnowanych przez werkchutzów z kombinatu tartacznego w Kłaju (Sägewerk Klaj). Jeden ze strażników usiadł na pniu przy skrzyżowaniu drogi z przesieką, zdjął karabin z ramienia i położył na kolanach... Nagle usłyszał trzask nadepniętej gałęzi, odwrócił się i spostrzegł człowieka biegnącego od Gawłówka ku przesiece, krzyknął „Halt!" i wystrzelił bez celowania. Strzał okazał się śmiertelny, biegnący upadł dwa kroki od przesieki. Po rewizji ustalono, że był to sowiecki skoczek – wywiadowca; pochowano go w miejscu gdzie padł.



■ Mogiła skoczka - wywiadowcy w lesie pod Gawłówkiem

Jakie wnioski można wysnuć dziś z tych relacji? Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, iż Sowietom zależało na rozpoznaniu umocnień niemieckiej linii obronnej Stellung a2 w rejonie Bochni (może również placówki badawczej amunicji K5 w Kłaju, której obiektów nie można było rozpoznać z powietrza?).

Do zadań rozpoznawczych poza linią wroga wysyłano grupy złożone z co najmniej 3 osób, wyposażone w radiostację. Ich zadaniem było zlokalizowanie i rozpoznanie obiektu, zebranie informacji wywiadowczych od miejscowych organizacji oporu i przekazanie tego materiału do Dowództwa Frontu. Grupy te po wykonaniu zadania przenikały przez linię frontu, bądź pozostawały w konspiracji do czasu jego przejścia. Niemcy mieli tego świadomość, a owego dnia musieli schwytać co najmniej 3 członków grupy z radiostacją i sądząc, że to już komplet zaprzestali obławy.

Skoczkowie zostali wyrzuceni nad łęgami Drwinki w rej. Uroczyska Orłowiec - rano (co wydaje się dziwne?). Do transportu oddziałów rozpoznawczych używano samolotów typu Douglas i z pewnością tak duży samolot nie transportował tylko jednej grupy, być może zrzucił wcześniej uzupełnienie dla grupy kpt. Michajłowa działającej już w Krakowie, a problemy z odnalezieniem zrzutowiska spowodowały jego opóźnienie? Podobnych pytań jest wiele i zapewne nigdy nie uda się odpowiedzieć na wszystkie.

Janusz Czerwiński

P.S. Dziękuję Julii Rataj i Franciszkowi Jagiełce z Okulic za podzielenie się swoimi wspomnieniami.



■ Zapewne przy betonowaniu i tego Kochbunkra w Majkowicach podczas II wojny światowej pracowali okoliczni mieszkańcy

12 godzin Bochnia

Jest wiele imprez sportowych, które są słynne na cały świat, przyciągają nie tylko uczestników ale kibiców – turystów z całego świata. Są maratony w Tokio, Nowym Yorku, Krakowie, są wyścigi kolarskie, są rajdy Paryż – Dakar, Monte Carlo czy 24-godzinny wyścig Le Mans.

Podziemny bieg w naszej Kopalni Soli powinien dołączyć do takich imprez. Na bocheńskim Rynku zmagania biegaczy powinien śledzić tłum turystów z całego świata oglądając podobnie jak cała Europa transmisję na Eurosporcie. Wieczorami natomiast ludzie z całego świata powinni się bawić zostawiając pieniądze, a zabierając niesamowite wrażenia. Tak być może już niedługo – potrzebne jest tylko zaangażowanie organizatorów, kopalni i miasta, oraz wizja i odwaga, której czasami niektórym naszym decydentom bardzo brakuje.

Tymczasem jak relacjonują organizatorzy biegu już teraz „260 zawodników z 65 drużyn, wyłonionych w drodze losowania, rywalizowało w unikatowym w skali światowej podziemnym biegu. 10-12 marca 2017 r. odbyła się XIII edycja 12-Godzinnego Podziemnego Biegu Sztafetowego w Kopalni Soli Bochnia. Chętnych do udziału w biegu było blisko czterokrotnie więcej.

Przez 12 godzin biegacze pokonywali trasę pomiędzy szybami Sutoris i Campi w zabytkowych wyrobiskach Kopalni Soli Bochnia, wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Każdy z nich dał z siebie 100%. Podczas każdej kolejnej godziny biegu coraz wyraźniej widać było zmęczenie zawodników. Coraz większa była też ich determinacja do pokonywania kolejnych pętli trasy. Potwierdzeniem zaciętej walki były ciągłe zmiany w klasyfikacji, którą setki osób śledziło w Internecie poprzez aktualizowane na żywo wyniki. O godzinie 22 nastąpił koniec sportowego współzawodnictwa. Uczestnicy udali się na zasłużony odpoczynek do podziemnych sypialni.

Sportowe zmagania wygrała drużyna K.M. TRUCHCIK ŁUBIANKA, pokonując dystans 200 km 820 m. – *Do pobicia rekordu ustanowionego przez drużynę Meble KLER (2013) zabrakło 12 km 682 m* – podsumował dyrektor Biegu Tomasz Głód.

W niedzielę, po zwiedzaniu podziemnej ekspozycji multimedialnej, odbyło się zakończenie biegu.

Każda drużyna, niezależnie od zajętego miejsca stanęła na podium. Podczas uroczystości nie zabrakło niespodzianek i pięknych, wzruszających chwil. Jedną z nich były oświadczyny jednego z zawodników, których dokonał na scenie, wręczając pierścionek zaręczynowy swej wybrance, przy niemal 300 świadkach tego zdarzenia. Wielkie brawa i ogromne zaskoczenie ukochanej. Tradycyjnie już podczas niedzielnego świętowania odbyło się losowania nagród wśród wszystkich uczestników biegu. Do szczęśliwców powędrowały torby sportowe, prenumeraty magazynów sportowych oraz pakietów startowych VIP na „Dziki Weekend". Uroczystej dekoracji zawodników dokonywali Zbigniew Rojek - prezes Kopalni Soli Bochnia Sp. z o.o. oraz Tomasz Głód.

W biegu wzięły udział dwie sztafety z lokalnego klubu biegowego Salt Runners Bochnia. Drużynie w składzie: Krzysztof Stec, Grzegorz Danicz, Rafał Jura, Jakub Kałużny, która w 12 godzin przebiegła łącznie 184 km 370 m do obrony piątego miejsca z zeszłego roku zabrakło zaledwie... 212 metrów! To dokładnie tyle ile zjeżdża się windą w głąb ziemi na poziom August, na którym wytyczona była trasa zawodów, po której 65 sztafet rywalizowało przez pół doby. Druga sztafeta Salt Runners (Dariusz Gondek, Michał Mikulski, Kornel Morajka, Sławomir Trojanowski) zajęła 24 miejsce przebiegając łącznie dystans 156 km 494m.

Wyniki XIII edycji 12-Godzinnego Podziemnego Biegu Sztafetowego:

1 miejsce: K.M. TRUCHCIK ŁUBIANKA – 200 km 820 m

2 miejsce: SZYBCY I WŚCIEKLI – 197 km 526 m

3 miejsce: IGLOO BOCHNIA – 196 km 722 m

4 miejsce: SKB DZIK – 194 km 516 m

5 miejsce: NA PAGURK! – 184 km 582 m

6 miejsce: SALT RUNNERS BOCHNIA 1 – 184 km 370 m

Najlepszy wynik indywidualny uzyskał Adam Klimczak (DZIEŁO POMOCY ŚW. OJCA PIO) – 77 km 440 m. Wszystkie drużyny pokonały łączny dystans: 9 941 km 575 m.

Sponsorami i partnerami tegorocznej edycji biegu byli: IGLOO – czołowy polski producent urządzeń chłodniczych, DPD – przesyłki kurierskie, Budimex – budownictwo drogowe, przemysłowe i lotniskowe, MILOO LIGHTING – producent oświetlenia przemysłowego i biurowego LED, Dankan – producent opakowań, POWERADE – producent napojów izotonicznych, Kopalnia Soli Bochnia i Miasto Bochnia.

XIII edycja 12-godzinnego Podziemnego Biegu Sztafetowego odbywa się pod patronatem: Radia Wrocław, serwisu biegowego maratonypolskie.pl, magazynu bikeBoard, magazynu Triathlon".

inf. nad., fot. Paweł Suder



Nie patrzmy w tył

Z Kusalką Herath wolontariuszką ze Sri Lanki rozmawia Kinga Skoczek

Jaki jest Twój kraj?

Mój kraj to wyspa, jest otoczony morzem. Blisko stąd do Indii, nazywany jest czasem „teardrop of India" (kształtem przypomina łzę) lub „pearl of Indian ocean" (perła oceanu indyjskiego).

Jakie miejsca lub miasta poleciłabyś turystom odwiedzić na Sri Lance?

Przede wszystkim moje rodzinne miasto – Kandy. To bardzo miłe miejsce, w górach. Mamy tu Świątynię Zęba, jest to miejsce znane wyznawcom buddyzmu na całym świecie. W tej świątyni przechowywany jest ząb Buddy. Warte zobaczenia jest też miasto Nawalapitiya, z zachwycającymi wodospadami, plantacjami herbaty, hotelami i spa. Również warto wstąpić do stolicy Sri Lanki – Kolombo.

Opowiedz o szkolnictwie na Sri Lance.

Mieszkańcy Sri Lanki wierzą, że edukacja jest klejnotem twojego życia, dlatego wielką wagę przywiązują do nauki już od wczesnych lat dziecięcych. Mamy bardzo trudny system edukacyjny. Już od przedszkola każdy chce być najlepszy i stąd ogromna rywalizacja pomiędzy uczniami, jak również pomiędzy rodzicami. Na Sri Lance rodzice popychają swoje dzieci ku nauce „idź, wyedukuj się" i każą im robić wszystko, by być najlepszym. Na Sri Lance nie skupiamy się na praktycznych rzeczach. Mamy się uczyć, uczyć, uczyć i zapamiętywać wszystko. Byłam bardzo zestresowana, zwłaszcza kiedy zbliżał się czas egzaminów. Uważam, że ten system sprawia, iż dzieci doświadczają zbyt wielkiego stresu.



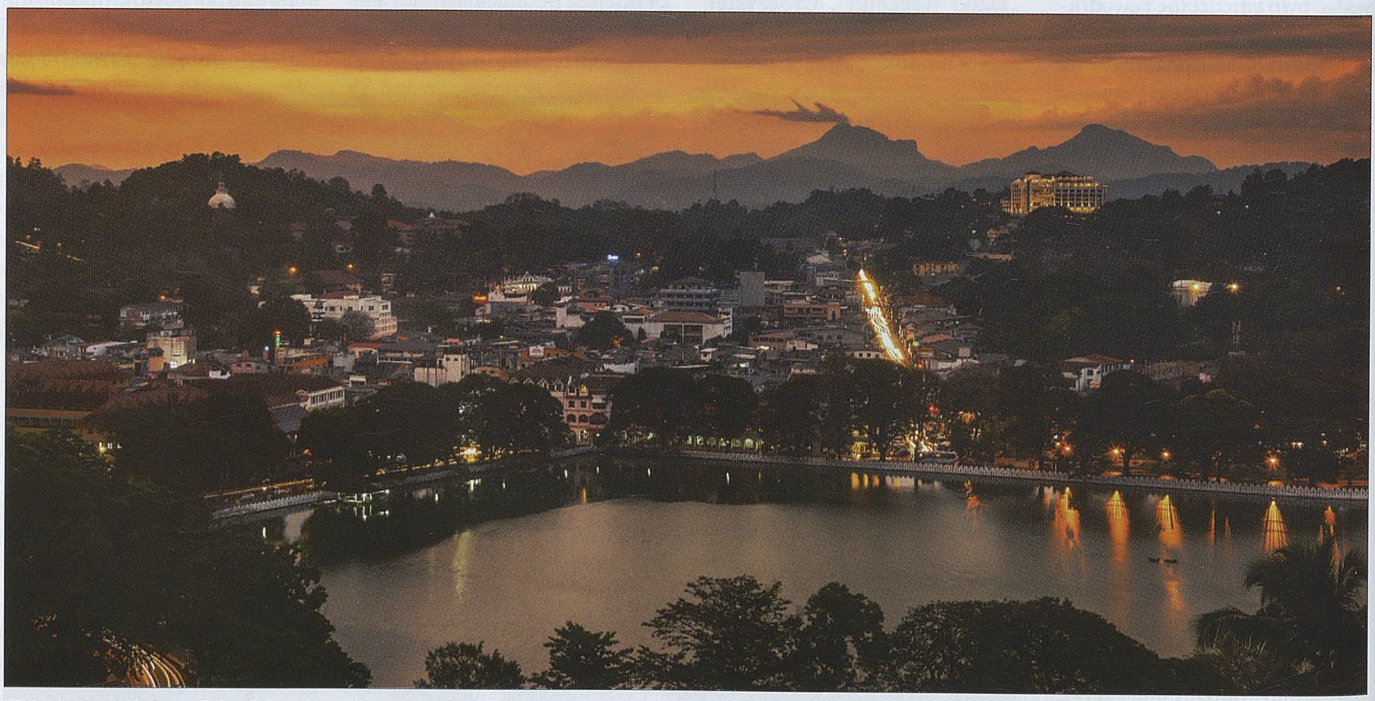
■ Kusalka Herath

Opowiedz, co jadacie w Twoim kraju?

Nasze najpopularniejsze dania to zdecydowanie ryż i curry. Ryż jemy tak często jak wy w Polsce jecie ziemniaki. I robimy curry z prawie wszystkim (nie tylko z mięsem, ale np. mango czy jajkiem). Co do deserów, to mamy oczywiście lody. Ale tradycyjnym deserem jest curd (typ jogurtu). Jest zrobiony z bawolego mleka i jemy to z miodem. Jemy też dużo różnych owoców, mamy wiele rodzajów puddingów, biszkoptów. Owoce są podobne jak te dostępne w Polsce, lecz nieznany u Was jest jackfruit (owoc drzewa bochenkowego, chlebowca różnolistnego), my jemy go na słodko lub jako curry, nazywamy go kos.

Jakie są u Was zwierzęta?

Charakterystycznym zwierzęciem są u nas małpki, które wydaje mi się, że nie występują



■ Jezioro w Kandy, Sri Lanka



■ Z uczniami w Nieszkowicach Wielkich

W Roku Wolontariatu Zespół Szkół Gminnych w Nieszkowicach Wielkich nawiązał współpracę z międzynarodową organizacją AIESEC w Krakowie. Jest to największa na świecie, niezależna organizacja prowadzona przez młodych ludzi, działająca w 122 krajach na poziomie lokalnym, narodowym i globalnym. Organizacja rozwija w młodych ludziach cechy przywódcze poprzez praktyczne doświadczenia w projektach wspierających realizację wymian międzynarodowych. Przez dwa tygodnie, od 6.03 do 17.03. 2017r uczniowie szkoły w Nieszkowicach Wielkich uczestniczyli w lekcjach języka angielskiego prowadzonych przez wolontariuszkę ze Sri Lanki - Kusalkę Herath - studentkę University of Kelaniya na kierunku: filologia germańska i japonistyka. Wolontariuszka biegle posługuje się językiem angielskim, niemieckim, japońskim oraz syngaleskim i tamilskim. Celem jej pracy w naszym kraju było aktywne wpływanie na wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci w różnych częściach świata, w szczególności poprzez rozwój umiejętności językowych i propagowanie tolerancji. Kusalka szybko odnalazła się w zupełnie obcej kulturze Polski. Uczestniczyła w warsztatach plastycznych, regionalnych, odbywała z uczniami wycieczki krajoznawcze po okolicy: Kopalnia Soli w Bochni, Nowy Wiśnicz, Park Miniatur Inwałd. Uczniowie z zainteresowaniem słuchali jej opowieści o mało znanym dla nich kraju, kulturze, języku, religii i zwyczajach. Odbywały się też lekcje kaligrafii w języku syngaleskim oraz japońskim. Kusalka próbowała także opanować trudne, jak sama stwierdziła, polskie przysłowia.

nigdzie indziej na świecie. W miejscach, w których są świątynie i które odwiedza wiele ludzi można je zobaczyć jak wyjadają rzucone w dżunglę po tradycyjnej modlitwie owoce. Mamy również słonie, bawoły, pawie i różne gatunki roślin. Nie potrafię ich w tym momencie nazwać, jednak są trochę inne niż te, które widziałam w Polsce.

Czy słonie żyją na wolności?

Mamy bardzo dużo lasów deszczowych, parków narodowych, rezerwatów, w których przebywają słonie. Jedną z największych atrakcji turystycznych Sri Lanki jest Pinnawala Elephant Orphanage (sierociniec dla słoni). Tam można spędzać czas ze słoniami, karmić je, zobaczyć jak się myją. W sierpniu mamy festiwal Perahera organizowany przez Świątynię Zęba. W jego programie jest parada, w czasie której tańczymy tradycyjne tańce, również takie z użyciem ognia, jednak gwoździem programu i tak są słonie, ubrane w kostiumy i w światełka na ich ciałach. Słonie są dla nas bardzo ważne.

Jakie jeszcze święta obchodzicie?

W kwietniu mamy oficjalny Nowy Rok. Nie świętujemy styczniowego Nowego Roku jakoś szczególnie, tylko składamy sobie życzenia, a w kwietniu zakładamy tradycyjne ubrania, mamy zorganizowane specjalne wydarzenia. Nazywamy ten dzień The Sinhala and Tamil New Year (nowy rok Sinhalów i Tamilów). Kolejnym ważnym wydarzeniem dla obywateli mojego kraju jest największe święto buddystów – Vesak. W ten dzień wspominamy urodziny Buddy, jego oświecenie i jego śmierć. Robimy wtedy lampiony i rozdajemy ludziom jedzenie.

Kolejny ważny festiwal to Poson obchodzony w czerwcu. W tym dniu wspominamy przybycie buddyzmu do naszego kraju.

Mamy też Boże Narodzenie. Głównie chrześcijanie je obchodzą, idą do kościoła, dekorują domy, jednak nawet



■ Tradycyjne stroje na Sri Lance



■ Kobiety na plantacji herbaty na Sri Lance



buddystom zdarza się mieć świąteczne drzewko. Śniegu u nas jednak na święta nie ma.

Co szczególnego zapamiętasz o Polsce i Polakach?

Tu w Polsce jest coś takiego, czego nie potrafię wytłumaczyć, takie ukryte piękno. Ludzie z mojego kraju są bardzo ciepli i są gościnni, tak jak Polacy. (śmiech) Są też mili i pomocni. Myślę, że są podobni do Polaków, a przynajmniej do tych, których miałam okazję tu poznać.

W jakich państwach już byłaś?

W Japonii, na Malediwach, w Chinach w Hong kong ,w Tajlandii, Malezji i w Polsce. To mój pierwszy raz w Europie.

Jak ci się podoba w Europie? Nie jest tu za zimno?

Tak, jest zimno, ale pokochałam Europę. Jednym z moich marzeń była właśnie podróż do Europy. Bardzo podoba mi się tutejsza architektura, w Krakowie, macie tu też zachwycające wsie.

Byłaś w tylu krajach i słyszałam, że mówisz w kilku językach. W jakich?

Mówię w pięciu językach. Oczywiście posługuję się moimi rodzinnymi językami – syngaleskim i tamilskim, na Sri Lance używamy również języka angielskiego. Mówię też po japońsku i niemiecku.

Ale przy tym wszystkim dalej się uczysz?

Tak, jestem studentką drugiego roku.

Co studiujesz?

Japoński, niemiecki i PR (public relations).

Czyli podróżujesz po świecie w trakcie roku akademickiego?

Nie, w tym momencie mamy wakacje. Mój uniwersytet zaczyna zajęcia 22 marca, a ja spóźnię się tylko tydzień.

Jesteś wolontariuszem. Jakie prace wykonujesz jako wolontariusz? Czym się zajmujesz?

Jako wolontariusz pomagam ludziom, co od zawsze było moim marzeniem. Projektem z którym przyjechałam tutaj było kindergarden expansion – zajęcia rozwijające z przedszkolakami.



■ Kolombo, Sri Lanka

Dostałam też szansę, aby prowadzić lekcje z uczniami podstawówki i gimnazjum, to było bardzo fajne doświadczenie.

Jak dowiedziałaś się o istnieniu takiej organizacji?

Na moim uniwersytecie została zorganizowana kampania przybliżająca nam działalność organizacji AIESEC. Było oferowanych wiele krajów, w których można prowadzić wolontariat, a ja bardzo chciałam pojechać do Europy, ponieważ jeszcze nigdy w niej nie byłam. Zaoferowano mi wtedy możliwość pojechania do m.in. Włoch, Polski, Słowacji, jednak ze wszystkich ofert najbardziej spodobała mi się Polska i bardzo się cieszę,że takiego właśnie wyboru dokonałam.

Jedno z twoich marzeń się spełnia, jakie są twoje kolejne?

Chcę zostać ambasadorem.

W jakimś konkretnym kraju?

Tak, najchętniej w Japonii. Od kiedy byłam dzieckiem przebywałam w Japonii, dopiero na studia wróciłam do mojego kraju, więc całe to japońskie otoczenie, kultura, miały na mnie ogromny wpływ. Nadal jeżdżę tam co 3 miesiące, ponieważ mój tata tam pracuje.

Kultura Japonii co prawda bardzo różni się od kultury Sri Lanki, jednak jest w niej coś niezwykłego, co mnie urzeka.

Czym dla Ciebie jest wolontariat?

To jest niezwykłe przeżycie, spotyka się wiele nowych, życzliwych ludzi. Myślę że te chwile kształtują ludzi i tworzą wspaniałe wspomnienia. Zbiera się wiele życiowych doświadczeń, trzeba stawić czoła wielu wyzwaniom. Ja na przykład odbyłam bardzo długą podróż tutaj, z moją koleżanką, dla której jest to pierwszy raz za granicą, więc była bardzo zdenerwowana i przestraszona. Przyjechałyśmy do Warszawy, a stamtąd udałyśmy się do Krakowa. Podczas naszej podróży musiałyśmy same znaleźć pociągi, kupić na nie bilety. Byłyśmy zdane na siebie i ewentualną pomoc ludzi. W Warszawie ludzie byli bardzo zimni. Niektórzy z nich nawet na nas nie popatrzyli jak zagadywałyśmy z prośbą o pomoc po angielsku, mówili tylko „nie, nie" i odchodzili. Ale po przyjeździe do Krakowa moja opinia o Polsce się zmieniła. Wiele sympatycznych ludzi bardzo nam pomogło. Teraz uważam że Polacy to najlepsi ludzie jakich dotychczas spotkałam. Największym wyzwaniem jakie mnie napotkało była komunikacja z dziećmi z przedszkola, ale jakoś udało mi się z nimi współpracować, te dzieci okazały mi wielką miłość i to będzie moje najpiękniejsze wspomnienie.



■ Świątynia Zęba. Kandy, Sri Lanka

Mam nadzieję, że będę utrzymywać kontakt z niezwykłymi ludźmi jakich tu poznałam?

Chciałabym jeszcze na koniec powiedzieć czytelnikom „Ziemi Bocheńskiej" by śmiało stawiali czoła wyzwaniom, tylu ilu tylko dadzą radę, by zdobyć cenne doświadczenia. By nigdy nie patrzyli w tył i nigdy się nie poddawali, ponieważ choć na pewno spotka ich wiele trudności, dadzą radę je pokonać.

Dziękuję za rozmowę.

Rozm. i tłum.
Kinga Skoczek



Śladami króla Kazimierza Wielkiego na ziemi bocheńskiej



■ Postać króla z pomnika na rynku w Bochni

Powszechnie przyjmuje się, że Kazimierz Wielki był dobroczyńcą Bochni, która za czasów jego rządów należała do największych i najbogatszych w Małopolsce. Nie przecząc oczywiście tej tezie, warto może jednak poznać jego faktyczne zasługi, a odrzucić funkcjonujące w świadomości bochnian mity. Wdzięczni królowi powinni być zresztą także mieszkańcy Krzeczowa, Łapczycy, Lipnicy Murowanej, Rzezawy, Uścia Solnego i innych wsi w okolicach Bochni.

Kazimierz a Bochnia

Bochnia nie była szczególnie ulubionym miastem króla (za takie należy uznać Stopnicę lub Sandomierz w obecnym województwie świętokrzyskim). Zainteresowanie Kazimierza naszym miastem nie wynikało z jakiegoś osobistego sentymentu, ale z faktu istnienia tu żupy solnej, która dostarczała skarbowi państwa potężnych przychodów. Oprócz istniejących już szybów Gazaris i Sutoris, za jego czasów prawdopodobnie wybito szyb nazwany „Regis" (Królewski), którego budowa pozwoliła na odkrycie obfitych pokładów solnych. Kazimierz mądrze dobierał żupników i podżupków zawiadujących kopalnią, którzy często pochodzili z Genui we Włoszech. Dużym osiągnięciem była ordynacja górnicza uchwalona w 1368 r., którą można nazwać swoistym statutem salin bocheńsko-wielickich. Choć przepisy ordynacji nie zawsze regulowały wszystkie sprawy w kopalni, to jednak umożliwiły reformę i sprawne zarządzanie tym największym przedsiębiorstwem monarchy. Aby zapewnić sprawny zbyt soli, monarcha wydał kupcom bocheńskim ważne przywileje na handel solą. O roli kopalni soli w życiu miasta w czasach kazimierzowskich świadczy również jego najstarsza pieczęć miejska z 1364 r. przedstawiająca narzędzia górnicze, która stała się wzorcem dla współczesnego herbu Bochni.

Król wielokrotnie odwiedzał nasze miasto, skoro w wymienionej wyżej ordynacji zapewnił sobie dwukrotny w roku pobyt w Bochni, w rezydencji i na koszt żupnika. Niewątpliwie więc za czasów Kazimierza rozbudowano Zamek żupny w stylu gotyckim, który na wiele stuleci stał się największą i najbardziej reprezentacyjną budowlą w mieście. Dziś z jego świetności pozostała tylko zaniedbana kamienica przy ulicy Planty 3. Rozwój żupy, rzecz jasna, korzystnie wpływał na życie mieszkańców miasta. W mieście, dzięki kopalni, świetnie rozwijały się i funkcjonowały cechy rzemieślnicze. Dużą rolę odgrywali między innymi kowale, bednarze, produkujący liny szybowe powroźnicy oraz odzyskujący sól z kopalnianych solanek karbarze. Na potrzeby kopalni musiało pracować setki ludzi, zatrudnionych w samej żupie lub w cechach rzemieślniczych. Ocenia się, że w czasach Kazimierza Wielkiego, Bochnia liczyła ok. 2800 mieszkańców i była trzecim, co do wielkości miastem w Małopolsce.

Zasługą króla było też wzniesienie w Bochni drugiego kościoła. W 1341 r. król zatwierdził darowiznę relikwii drzewa Krzyża Św., uczynioną w jego obecności, na rzecz budowy kościoła pod takim właśnie wezwaniem. Kościół wybudowano sześć lat później, w miejscu dzisiejszego gmachu I Liceum Ogólnokształcącego, noszącego zresztą imię króla. Opiekę nad nim sprawowało bractwo tragarzy, czyli górników pracujących w transporcie podziemnym. Nie ma natomiast żadnych źródłowych przesłanek by łączyć monarchę z przebudową kościoła św. Mikołaja. Warto natomiast podkreślić, że proboszcz parafii bocheńskiej – Wojciech z Opatowa, był kanclerzem i zaufanym dyplomatą królewskim.

Blisko kościoła Św. Krzyża w 1357 r. wzniesiono przytułek dla chorych i poszkodowanych przy pracy górników. Uściślijmy w tym miejscu, że była to inicjatywa ówczesnego żupnika Peterlinusa Cavallo i rajców miejskich, a nie samego króla. Chwała jednak Kazimierzowi za to, że taki pomysł zrealizował i przeznaczył dochód z pracy dwóch kopaczy bocheńskiej kopalni na wyżywienie, ubrania i lekarstwa dla dwunastu kalekich górników. Była to jedna z pierwszych fundacji opiekuńczych i charytatywnych na ziemiach polskich.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przypisać Kazimierzowi przeniesienie centrum miasta z Rynku Górnego do nowo założonego Rynku Dolnego, wzmiankowanego w 1405 r. jako Rynek Nowy. Na nim też wybudowano ratusz, o którym słyszymy po raz pierwszy w 1378 r., a więc zaledwie kilka lat po śmierci króla. Zagadkowa natomiast pozostaje kwestia budowy murów obronnych Bochni. Kronikarz czasów kazimierzowskich, Janko z Czarnkowa, nie wymienia Bochni na długiej liście miast, które zostały otoczone murami przez króla. Albo więc miasto otoczone zostało takimi murami już wcześniej, albo za czasów Kazimierza rozpoczęto dopiero budowę fortyfikacji miejskich, których nigdy w pełni nie ukończono.

Największym założeniem budowlanym króla był zamysł przekopania kanału łączącego Bochnię z Krakowem, którym spławianoby sól bocheńską do stolicy. Tak kosztowna i skomplikowana inwestycja nie została jednak zrealizowana.

W 1871 r. wdzięczni bochnianie wystawili Kazimierzowi

Wielkiemu pomnik na środku rynku. Autorem posągu postaci króla był rzeźbiarz krakowski Walery Gadomski, bliski znajomy Jana Matejki. Wielu bochnian uważa do dziś, że jest to jedyny pomnik króla w Polsce. Obecnie wiadomo, że są inne - m.in. wzniesiony w 2006r. monumentalny pomnik króla na koniu w Bydgoszczy, duży w Kowlu - miejscu urodzin króla, czy nieco mniejsze w Golinie, Ropczycach i Niepołomicach.



■ Archiwalne zdjęcie z "obchodów kazimierzowskich" w Bochni w 1933 r. Hołd królowi oddaje delegacja mieszkańców Damienic.

Rozpusta i niemoralne życie króla

Nie tylko Bochnia wiele zawdzięcza Kazimierzowi Wielkiemu. Wdzięczni królowi powinni być także mieszkańcy Krzeczowa, Łapczycy, Lipnicy Murowanej, Rzezawy, Uścia Solnego i wielu innych wsi w okolicach Bochni. Choć nie wszyscy mogą być zadowoleni z faktu, iż ich miejscowości można też zaznaczyć na mapie różnych erotycznych przygód króla... Inna rzecz, że miłosne podboje władcy są często wyolbrzymiane, a niektóre miasta wręcz reklamują się jako miejsca rzekomych romansów władcy.

Jan Długosz w swojej Kronice zarzuca królowi Kazimierzowi rozpustę i utrzymywanie nałożnic w różnych miejscowościach Małopolski. Mało kto wie, że wśród nich wymienia także podbocheński Krzeczów! Nie jest to bynajmniej pomyłka kronikarza, gdyż rzeczywiście przed 1350 r. w Krzeczowie istniał dwór i folwark królewski, który był wtedy centrum dużego kompleksu leśnego. Wspomniany dwór uposażony był w sól bocheńską, co potwierdzają późniejsze wzmianki w źródłach. Niewykluczone, że schowany w leśnych ostępach krzeczowski dwór, mógł służyć nie tylko postojom monarchy w trakcie polowań czy inspekcji gospodarczych...

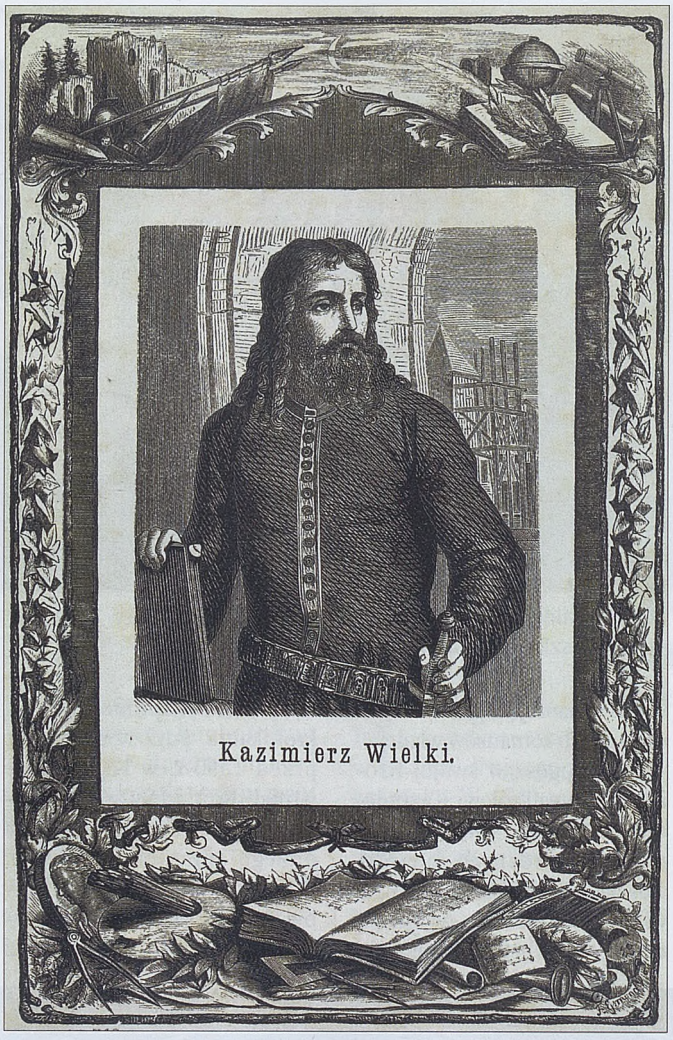
Zarzuty niemoralnego prowadzenia się były też powodem tragicznej w skutkach inter-



■ Kościół w Łapczycy - fundacja króla z 1340 r.

wencji u króla kanonika krakowskiego Marcina Baryczki. Niefortunny posłaniec biskupa miał w ostrych słowach zakomunikować królowi decyzję o ekskomunice, za co został uwięziony i z rozkazu władcy utopiony w Wiśle. Zbrodnia ta mogła mieć dla Kazimierza fatalne skutki, dlatego król z misją załagodzenia sprawy i wyznaczenia pokuty, posłał do papieża znanego nam już kanclerza i zarazem proboszcza bocheńskiego Wojciecha. Misja Wojciecha zakończyła się sukcesem – Kazimierz uzyskał rozgrzeszenie w zamian za zbudowanie szeregu kościołów w ziemi sandomierskiej i krakowskiej. Kościoły te zaliczane przez historyków sztuki do tzw. „serii baryczkowskiej" wyróżniają się układem architektonicznym, w którym do korpusu nawy przylega niższe i węższe prezbiterium.

Identycznie zbudowany został kościół p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Łapczycy. Jan Długosz wyraźnie wymienia go wśród fundacji Kazimierza i określa jako „zbudowany pięknie i kunsztownie". Czyżby i ta świątynia była elementem pokuty za winy króla? To raczej mało prawdopodobne, tym bardziej, że historycy podkreślają, że liczba kościołów pokutnych jest sztucznie zawyżana. Tradycja wiąże łapczycki kościół z romansem monarchy z piękną Czeszką Rokiczaną, z którą Kazimierz miał wziąć nielegalny ślub (król miał żonę Adelajdę), w obecności opata tynieckiego przebranego za biskupa. Inni chcą widzieć w tej świątyni przebłaganie króla za grzeszny związek z piękną Żydówką Esterką. Może w tych podaniach tkwi ziarno prawdy, bo przecież monarcha nie miał zwyczaju fundowania kosztownych budowli w dobrach, które nie były jego własnością, a Łapczyca od XII w. należała do klasztoru w Tyńcu. Na te pytania i wątpliwości nie znajdujemy na razie przekonywujących odpowiedzi i początki tej pięknej budowli pozostają jedną z największych zagadek historycznych bocheńszczyzny.



■ Franciszek Teodor Ejsmond, *Kazimierz Wielki*, drzeworyt, 1871 - 1900, Biblioteka Narodowa

Wielki budowniczy

Nasz bohater znany jest również z zakładania setek wsi i miast w Polsce. Te działania Kazimierza nie ominęły również okolic Bochni. W 1342 r. król zakłada Borównę k. Lipnicy, w 1349 Leszczynę, a w 1350r. Rzezawę, Borek i Jodłówkę. Dodajmy, że wszystkie te wsie powstają po wykarczowaniu lasów, a w Rzezawie król polecił wybudować kościół, który hojnie uposażył. Przed 1354 r. przenosi korzystne dla mieszkańców prawo niemieckie także na wieś Moszczenicę.

Zadbał również Kazimierz o mniejsze miasta w rejonie Bochni. W 1360 r. lokuje na prawie magdeburskim miasteczko Ujście Solne leżące przy drodze handlowej z Bochni do Opatowa i Nowego Korczyna, którą wożono przede wszystkim bocheńską sól. Nie zapomniał Kazimierz o leżącej przy trakcie handlowym na Węgry Lipnicy. Choć, podobnie jak w przypadku Bochni, nie jesteśmy pewni czy to właśnie on otoczył miasto murami, ale wiemy na pewno, że przed rokiem 1363 ufundował tu nowy, murowany kościół parafialny p.w. św. Andrzeja.

Obrońca i dobrodziej nie tylko chłopów

O wielkim zaangażowaniu króla w tępienie nadużyć i wymierzanie sprawiedliwości świadczy ciekawa historia sporu granicznego między dziedzicem Gawłowa Leonardem a podrzędczym z Niepołomic, który razem ze swoimi ludźmi próbował zabrać część jego wsi. Jak pisze Stanisław Fischer: Kazimierz Wielki w otoczeniu dygnitarzy osobiście obszedł granice wsi, aby na miejscu spór rozstrzygnąć. Starzy kmiecie wiedli króla wzdłuż potoków i dróżek, wskazywali jeziorka, stare kopce i dęby oraz drewniane krzyże jako odwieczne znaki graniczne wsi.

Władca przyznał w tym sporze słuszność Leonardowi, któremu w dodatku zezwolił na założenie nowej wsi. Leonard z tego przywileju skorzystał i założył na skraju puszczy Gawłówek.

Wymieniona wyżej Puszcza Niepołomicka była jednym z ulubionych łowisk Kazimierza. To właśnie on zbudował pierwszy zamek w Niepołomicach, z którego tzw. „Drogą Królewską" wyruszał w głąb lasu na polowania. Owa droga istnieje do dziś i jako leśny szlak turystyczny dociera do Gawłówka i Baczkowa.

Czasy kazimierzowskie to także okres szybkiej kariery rodów rycerskich z ziemi bocheńskiej. Przy boku króla rosną w siłę i zamożność Kmitowie z Wiśnicza, Kurowscy z Kurowa. Ligęzowie z Niegowici i Niewiarowa, czy Drużynici znad Stradomki.

Dodajmy na koniec, że w świadomości mieszkańców Bochni jak i okolicznych wsi i miasteczek, pozostaje Kazimierz władcą zasłużonym i szczerze lubianym. Choć nie był postacią bez wad, to jednak zapisał się na trwałe w historii tej ziemi. W 1933 r., w 600-ną rocznicę wstąpienia na tron, kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców ziemi bocheńskiej złożyło mu hołd na rynku w Bochni. Dziś o jego zasługach przypomina nie tylko pomnik w Bochni, ale i płaskorzeźba króla na ścianie kapliczki-pomnika św. Floriana w Lipnicy Murowanej czy pamiątkowe tablice na kościołach w Łapczycy i w Uściu Solnym. W tej ostatniej miejscowości, w 2010 r., w 650 rocznicę lokacji miasteczka, na dawnym rynku odsłonięto pamiątkowy obelisk z postacią króla. Jego imię nosi też od 2006 r. Zespół Szkół Gminnych w Damienicach oraz I Liceum Ogólnokształcące w Bochni

Janusz Paprota





Pierwszy turniej ŚDS w Rdzawie

Środowiskowe domy samopomocy (ŚDS) są jednostkami organizacyjnymi resortu pomocy społecznej, działającymi na zasadach zadania zleconego m. in. samorządom. Do zadań ŚDS-ów należy budowanie sieci oparcia społecznego, przygotowanie do życia w społeczeństwie i funkcjonowania w środowisku osób niepełnosprawnych intelektualnie. Na terenie powiatu bocheńskiego takie Domy działają w kilku miejscowościach, m. in. w Bochni, Muchówce, Żegocinie i Rdzawie – Gmina Trzciana.

Ten ostatni 28 lutego 2017 roku, na zakończenie karnawału, zorganizował „ŚDS-adę", czyli turniej zabawowy i do konkursowej zabawy zaprosił zaprzyjaźnione domy z Muchówki, Zagórzan i Żegociny. Pomysł kierownictwa i pracowników z ŚDS w Rdzawie okazał się znakomity, gdyż przez dwie godziny domownicy, jak również gospodarze i zaproszeni goście, w tym Wójt Trzciany Józef Nowak bawili się doskonale, obserwując rywalizację drużyn w pięciu konkurencjach. Po krótkim powitaniu przez Barbarę Borowiec - Kierownika ŚDS w Rdzawie, konferansjerki Beata Daniec i Anna Trojańską rozpoczęły turniejowe konkurencje. Rozegrano ich sześć: prezentacja drużyny, rzuty woreczkami do celu, gra „Państwa - miasta", ubijanie piany, układanie puzzli i obieranie jabłka. Wszystkie drużyny starannie przygotowały się do rywalizacji. Była więc ona zacięta i wyrównana, a każda z drużyn wygrała przynajmniej jedną konkurencję. Gospodarze wygrali aż cztery konkurencje i zdecydowanie zwyciężyli w pierwszej edycji imprezy, posiadającej wiele walorów i dającej uczestnikom nie tylko rozrywkę.

Wójt Józef Nowak pogratulował pomysłu i podziękował za zorganizowanie ŚDS-ady, a potem nastąpiło ogłoszenie wyników i wręczenie nagród oraz medali. Otrzymały je wszystkie startujące w turnieju drużyny.

Na zakończenie zebranych zaproszono na posiłek oraz drugą edycję turnieju, który odbędzie się już za rok.

tols



REKLAMA

WIOSENNE OKAZJE

10 RAT 0%

JESTEM ZMIELCA

KOSIARKI JUŻ OD:
117,90 zł
miesięcznie
(Cena dotyczy modelu LC 140)
Oferta rat 0% obejmuje wszystkie modele z serii LC
Promocja ważna do 30.06.2017 r. lub wyczerpania zapasów.

WYKASZARKI
Ceny już od:
999 zł
Promocja ważna do 30.06.2017 r. lub wyczerpania zapasów.

PROMOCJA

HUSQVARNA AUTOMOWER®
Kosiarki automatyczne
CERTYFIKAT ANTYKRADZIEŻOWY

20 RAT 0%

WSZYSTKIE MODELE WYPOSAŻONE W AUTOMOWER® CONNECT*
*Nie dotyczy modelu Automower 105

Promocja trwa do 30.11.2017 r. lub odwołania.

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
R-BUD: Bochnia, ul. Brzeska 29, tel: 14 611 58 90, 661 921 885
Brzesko, ul. Głowackiego 56, tel: 14 686 35 60, 533 544 664
e-mail: sklep@rbud-las-ogrod.pl, www.rbud-las-ogrod.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

Fundacja ludzi z sercem

FUNDACJA auxilium

Działająca w Bochni Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym oraz Dzieciom i Młodzieży AUXILIUM jest organizacją pożytku publicznego, prowadzoną przez wolontariuszy, którym leży na sercu pomoc dzieciom i młodzieży z Bochni i okolic.

Rok 2017 to już 5 rok działania Fundacji na lokalnym rynku. Z malutkiej, wspierającej dwóch podopiecznych organizacji, Fundacja przez te kilka lat przeobraziła się w organizację wspierającą 19 podopiecznych.

„Każdego dnia zgłaszają się do nas kolejne osoby, które potrzebują wsparcia. Niestety nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim i wszystkich objąć naszymi działaniami. Jako jedna z nielicznych organizacji działamy tylko i wyłącznie w oparciu o pracę wolontariuszy, zarówno zarząd jak i administracja nie pobierają wynagrodzeń za swoją pracę.

Koszty administracyjne związane z prowadzeniem Fundacji zarząd pokrywa z własnych, prywatnych środków – koszty telefonów, materiałów biurowych, opłat pocztowych. Ograniczyliśmy do zera wszystkie koszty związane z prowadzeniem Fundacji jako „firmy".

Rok obrachunkowy 2016 zamknęliśmy na poziomie kwoty oscylującej wokół pół miliona złotych. Na kwotę tę składają się wpłaty związane z akcją 1% podatku za rok 2015, darowizny od współpracujących z nami przedsiębiorstw – tu duży ukłon w kierunku wspierających nas przy każdej akcji charytatywnej.

Kupujemy sprzęt wspierający codzienną egzystencję: wózki inwalidzkie, wózki rehabilitacyjne, opłacamy kosztowne turnusy rehabilitacyjne, rehabilitację indywidualną, porady lekarskie, badania lekarskie, transport karetką pogotowia, transport do szpitali, lekarzy, wizyty u lekarzy specjalistów, badania w specjalistycznych zakładach opieki zdrowotnej w Polsce oraz poza jej granicami, zakup leków.

Szczegółowe sprawozdania z rozdysponowania środków znajdują się na stronie www.zbiorki.gov.pl.

Celem Fundacji jest pomoc osobom potrzebującym, a narzędzia, których używamy by realizować założone cele są różne. Najważniejsze z nich to ubiegłoroczna i tegoroczna akcja 1% podatku dochodowego, koncerty, zarówno te większe, jak i kameralne, np.: w kościołach, wydarzenia sportowe. Uczestniczymy w miarę możliwości w wydarzeniach organizowanych przez inne instytucje, każdą zebraną kwotę przekazujemy do banku na podstawie potwierdzonego przez osoby przeliczające zawartość oznakowanych puszek protokołu. Zebrane pieniądze delegujemy na subkonto podopiecznego, dla którego zbiórka była prowadzona.

W roku 2017 wyszliśmy poza Powiat bocheński. Zorganizowaliśmy koncert w Klubie Żaczek w Krakowie oraz Międzynarodową konferencję tematyczną związaną z FOP – niezwykle rzadką chorobą, na którą cierpi jedna z naszych podopiecznych.

Aktualnie pracujemy nad kolejną, trzecią już edycją Biegu Charytatywnego o Pierścień Św. Kingi (szczegóły na www.biegsolny.pl), cyklem koncertów w kościołach oraz grudniowym, dorocznym koncertem charytatywnym.

Dzięki ofiarności mieszkańców Bochni oraz wszystkich darczyńców, mamy możliwość nadal wspierać naszych podopiecznych. Wiemy, że bez Państwa zaangażowania nie udałoby się nic. Radość rodziców naszych dzieciaków jest czymś, co sprawia, że każdego dnia mamy energię, która daje nam siłę do dalszych działań!

Wybrane wydarzenia organizowane przez Fundację w roku 2016 oraz takie, w których wolontariusze Fundacji przeprowadzili zbiórkę datków:

- 02 i 04.02.2016 - Akcja pod hasłem „DZISIAJ „PIĄTECZKA" PIECZE CIASTECZKA" - organizator Szkolne Koło Wolontariusza, działające w Publicznej Szkole Podstawowej nr 5 im. Jana Matejki
- 06.03.2016 – Dzień Kobiet w terenie – zbiórka dla Tosi Pióro – organizator MocnoZakręceni4x4 i BezGranic4x4
- 01.04.2016 – Wiosenny Koncert Charytatywny
- 23.04.2016 – Spektakl Charytatywny KOPCIUSZEK w Hali Widowiskowo Sportowej w Bochni – zbiórka dla Wiktorii Jonak – projekt dotowany ze środków Gminy Miasta Bochnia
- 04.06.2016 – Rodzinny Piknik w Publicznej Szkole Podstawowej nr 5 im. Jana Matejki, zakończenie akcji „Nakręceni na Pomoc"- zbiórka makulatury i plastikowych nakrętek – organizator Szkolne Koło Wolontariusza, działające w Publicznej Szkole Podstawowej nr 5 im. Jana Matejki
- 05.06.2016 – Borek Rally – charytatywny rajd – organizator MocnoZakreceni4x4
- 26.06.2016 – Koncert Muzyki Klasycznej i Sakralnej w Kościele w Nowym Wiśniczu
- 02.07.2016 – II Charytatywny Bieg o Pierścień Św. Kingi - organizator Fundacja Auxilium, projekt dotowany ze środków Powiatu Bocheńskiego i Gminy Miasta Bochnia
- 16.07.2016 – OSP Chodenice X Jubileuszowy Piknik Strażacki – zbiórka dla Sary Wąs – organizator OSP Chodenice
- 28.08.2016 – Wtopieni w naturę – rajd samochodowy – zbiórka dla Dorotki Botkowskiej – organizator Mocno Zakreceni 4x4
- 03.09.2016 – Biegnę dla Patryka – akcja Wojciecha Stadnickiego – 24 godzinny bieg – zbiórka datków dla Patryka Stycznia – inicjatywa prywatna pana Wojciecha Stadnickiego
- 04.09.2016 – Koncert Muzyki Klasycznej i Sakralnej w Kościele w Sobolowie – organizator Fundacja Auxilium
- 18.09.2016 – charytatywny mecz piłki nożnej księża vs. samorządowcy – zbiórka dla Krzysztofa Broszkiewicza – organizator MOSiR Bochnia
- 18.12.2016 – Bocheńskie Spotkanie Wigilijne i Świąteczna Loteria Charytatywna – zbiórka prowadzona przez Miejskie Centrum Dzieci i Młodzieży „Ochronka" oraz Stowarzyszenie „Ochronka – Dom Serce Ludzie"
- 27.12.2016 – Doroczny Koncert Charytatywny w Oratorium Św. Kingi

Wszystkie sprawozdania z działalności znajdują się na stronie www.auxilium-fundacja.org.pl oraz na stronach www.pozytek.gov.pl i www.zbiorki.gov.pl

Pełna lista naszych podopiecznych znajduje się na stronie www.auxilium-fundacja.org.pl

Przekaż 1% naszym podopiecznym! KRS 0000410419



Od lewej: Leopold Grabowski, Jan Czesak – przewodniczący RN, Zbigniew Bodzioch – prezes KBS, Józef Styczeń – dyrektor bocheńskiego oddziału banku, Halina Dziki.

Zebrania członkowskie

W marcu odbyły się zebrania grup członkowskich Krakowskiego Banku Spółdzielczego, największego samodzielnego banku spółdzielczego w Polsce. W naszym powiecie takie zebrania miały miejsce w Drwini, Łapanowie i Bochni. 21 marca w Domu Ludowym w Drwini zebrało się ponad 20 osób. Spotkanie poprzedziło wystąpienie Leszka Machaja z miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, podziękował on dyrektor Oddziału KBS w Drwini za pomoc finansową, dzięki której strażacy - ochotnicy mogli kupić niezbędny sprzęt. Sprawozdanie z działalności Zarządu Krakowskiego Banku Spółdzielczego za 2016 rok przedstawiła E. Broniszewska – pełnomocnik Zarządu KBS, natomiast działalność Rady Nadzorczej omówił Piotr Skoczek – sekretarz RN. Z kolei działalność placówki w Drwini przybliżyła Sabina Trojanowska - dyrektor Oddziału. Zebrani podczas dyskusji podkreślili dobrą pracę KBS i samego Oddziału w Drwini, omówiono także sytuację bankowości w Polsce.

23 marca podobne zebranie odbyło się w Łapanowie w Domu Kultury. Gospodarzem była dyrektor Oddziału Krystyna Bogacz, która przedstawiła sprawozdanie z działalności podległego oddziału i filii w Sobolowie. Omówiła także najważniejsze produkty w ofercie Banku. O współpracy KBS z miejscowym samorządem mówił Robert Roj – wójt gminy Łapanów. Działalność całego Banku przedstawił Kazimierz Góra, a sprawy Rady Nadzorczej omówili jej członkowie: Halina Dziki i Piotr Skoczek. Wiele uwagi poświęcono regulacjom płacowym w Banku, oraz sprawom związanymi z Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, gdzie upadek SKOK-ów i jednego banku wiązał się z konsekwencjami dla całego sektora bankowości.

Na zakończenie odbyło się zebranie w największym oddziale w powiecie bocheńskim w Bochni, który obejmuje również filie w: Rajbrocie, Rzezawie, Jurkowie i Żegocinie. W Bochni Zarząd Banku reprezentował prezes Zbigniew Bodzioch, który tradycyjnie przedstawił najistotniejsze działania podjęte w Banku w 2016 roku. Podkreślił, że wszystkie założenia planu zostały zrealizowane, KBS jest dobrym, bezpiecznym Bankiem i z optymizmem możemy spoglądać w przyszłość. Pełne wyniki Banku natomiast zgodnie z przepisami będą mogły być podane po ich zatwierdzeniu. Radę Nadzorczą reprezentowali: Jan Czesak – przewodniczący RN, Halina Dziki, która poprowadziła zebranie, Piotr Skoczek i Leopold Grabowski, który przedstawił zagadnienia jakimi zajmowała się Rada w 2016 roku. Sprawozdanie uzupełnił przewodniczący Jan Czesak. Nawiązując do historii Banku, procesów przyłączeniowych powiedział: - Krakowski Bank Spółdzielczy przeszedł długą drogę od jednej placówki po dzisiejszy stan, gdzie mamy 74 placówki. Przyłączyliśmy w ciągu ostatnich dwudziestu lat wiele banków spółdzielczych, w tym roku będziemy finalizować przyłączenie banków w Mierzęcicach i Praszce. Nasz bank jest wyróżniającym się bankiem.

W Krajowym Rankingu „Wyróżniające się banki spółdzielcze" 2016 miesięcznika „Nowoczesny Bank Spółdzielczy" Krakowski Bank Spółdzielczy w Krakowie zwyciężył w kategorii Największe banki spółdzielcze.

Działalność bocheńskiego oddziału zaprezentował jego dyrektor Józef Styczeń.

MS



Aleksander Gierymski

Aleksander Gierymski to jeden z najwybitniejszych malarzy polskich XIX wieku, prekursor impresjonizmu i realizmu w malarstwie polskim, młodszy brat Maksymiliana Gierymskiego. Urodził się 30 stycznia 1850 w Warszawie. Edukację artystyczną rozpoczął w 1867 w Warszawie w Klasie Rysunkowej.

W latach 1868 – 1872 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Akademię tą ukończył z najwyższym wyróżnieniem – złotym medalem. W Monachium powstały pierwsze jego obrazy, m.in.: *Pejzaż*, *Drzewo*, *Rozmowa*, *W pracowni malarza*. W 1868 roku rozpoczął współpracę z czasopismami polskimi (m.in. „Mucha", „Kłosy", „Tygodnik Ilustrowany", „Tygodnik Powszechny", „Wędrowiec"). Gierymski wykonywał ilustracje także do czasopism niemieckich i austriackich. W polskich czasopismach zamieszczono ponad 170 rysunków artysty bądź rycin wykonanych według jego obrazów.

W 1871 roku bracia Gierymscy przebywali po raz pierwszy we Włoszech, odwiedzili Wenecję i Weronę. Odtąd Aleksander wracał do Włoch bardzo często, była to dla niego niejako druga ojczyzna. Podczas pobytu w Rzymie (1873 – 1874) powstały m.in. dwa znane obrazy Aleksandra: *Austeria rzymska* i *Gra w mora*.

W 1875 roku Aleksander Gierymski poznał w Warszawie Helenę Modrzejewską. Fascynacja znakomitą ówczesną polską aktorką znalazła swój wymiar w obrazach: *Sjesta włoska* i *Sjesta włoska II*. Podczas pobytu w Rzymie intensywnie studiował malarstwo włoskie i przygotowywał melancholijny obraz *W altanie*. Nie tylko ten obraz, ale i studia przygotowujące do niego będące nierzadko samodzielnymi dziełami jak: *Studium z cylindrem*, *Begonie*, *Fontanna*, stanowią przykład wielkiego artyzmu i zbliżania się do impresjonistów.

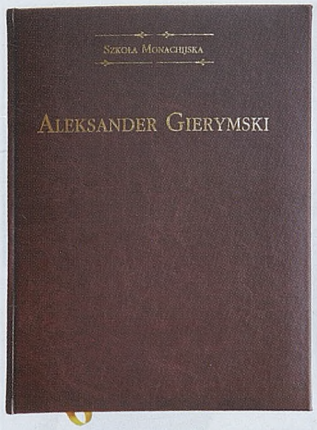
Od 1879 do 1884 Aleksander mieszkał w Warszawie. Pracował jako ilustrator „Kłosów", „Tygodnika Powszechnego" i „Wędrowca". Tu współpracował z Antonim Sygietyńskim i Stanisławem Witkiewiczem, wielkimi admiratorami talentu obu braci Gierymskich. Stanisław Witkiewicz poświęcił Aleksandrowi Gierymskiemu osobną monografię, wydaną w 1903 roku, którą w pierwszej części albumu reprodukujemy według egzemplarza przechowywanego w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Przebywając w Warszawie Aleksander malował realną rzeczywistość zaniedbanych dzielnic Warszawy. Z tego okresu pochodzą m.in.: *Brama na starym mieście*, *Powiśle*, *Przystań na Solcu*, *Święto Trąbek*, *Żydówka z cytrynami*, *Żydówka z pomarańczami*. W latach 1888 – 1890 osiadł w Monachium. Pamiątką z wyjazdów w Alpy Bawarskie i do Tyrolu są rysunki i obrazy przedstawiające malownicze pejzaże miejscowości Kufstein i Rattenberg. W Monachium powstało kolejne jego dzieło *Anioł Pański*, pokazujące dwie chłopki zastygłe w modlitwie. Obraz ten powstał na zamówienie Ignacego Korwin-Milewskiego.



Aleksander Gierymski, *Żydówka z pomarańczami*, ok.1880 – 1881, olej, płótno, MNW



Aleksander Gierymski, *Kutry rybackie przy brzegu morza*, 1884, olej, deska dębowa, MNW



Ten znany polski kolekcjoner zlecił także w 1890 roku Gierymskiemu namalowanie widoku Placu Opery w Paryżu nocą. Oprócz dwóch dzieł przedstawiających ten plac nocą, Aleksander namalował szereg innych obrazów ukazujących nocne życie XIX - wiecznych miast m.in.: *Plac Wittelsbachów w Monachium w nocy*, *Luwr w nocy* i *Most Ludwika w Monachium*.

Aleksander Gierymski regularnie i wielokrotnie pokazywał swoje obrazy na wystawach w: Krakowie, Lwowie, Warszawie, Wiedniu, Paryżu i Monachium.

Ostatni raz Aleksander przybył do Polski pod koniec 1893 roku do Krakowa. Często gościł w podkrakowskich Bronowicach, w domu Anny i Włodzimierza Tetmajerów, tam też zapewne powstały obrazy: *Dziewczyna z Bronowic*, *Droga w Bronowicach*, *Chłop z Bronowic* i niezwykle przejmująca *Trumna chłopska*. Nie mogąc znaleźć porozumienia ze środowiskiem artystycznym i zrozumienia u krytyki, Aleksander Gierymski w 1894 opuścił Polskę i nie dane było mu już tu wrócić. Przebywał we Włoszech (*Ogrody w Tivoli*) potem w Bawarii, gdzie powstały m.in.: *Wnętrze kościoła św. Wolfganga w Rothenburgu*, *Zakątek Am Plönlein w Rothenburgu*.

Ostatnie lata życia spędził głównie we Włoszech, wyjeżdżając tylko do Paryża. W swoim malarstwie zwrócił się w stronę pejzażu i architektury, z niezwykłą dokładnością odtwarzał prawie każdy detal malowanych budynków i budowli w takich obrazach jak: *Wnętrze katedry w Sienie*, *Villa Borghese*, *Most Scaligerich w Weronie*, *Portal katedry w Weronie*, *Wnętrze bazyliki św. Marka w Wenecji*. Ten ostatni obraz jest jednym z ważniejszych w jego twórczości.

Twórczość Aleksandra Gierymskiego została w pełni doceniona dopiero po śmierci artysty. Na otwarcie nowej siedziby Muzeum Narodowego w Warszawie w 1938 roku zorganizowano wystawę retrospektywną Aleksandra Gierymskiego, później podobne wystawy zorganizowano w Warszawie w 1951 roku, w Wenecji w 1955, oraz w Łodzi w 1971 roku. W 2014 roku w Muzeum Narodowym w Warszawie miała miejsce wielka wystawa „Aleksander Gierymski 1850 – 1901". Cieszyła się ona wśród publiczności ogromną popularnością.



Aleksander Gierymski, *Powiśle*, 1883, olej, płótno, MNK

Aleksander Gierymski prekursor realizmu, impresjonizmu i symbolistycznego iluzjonizmu odegrał wielką rolę w rozwoju polskiego malarstwa XIX wieku i znalazł swoje miejsce w sztuce światowej, co nie udało się wielu innym znakomitym polskim malarzom. W wydanej w Nowym Yorku *Historii Sztuki XIX wieku* R. Rosenbluma i H.W. Jansona wspomniane są tylko dwa dzieła polskie: Jana Matejki *Batory pod Pskowem* oraz Aleksandra Gierymskiego *Cylinder, studium do Altany*.

Dziś obrazy Aleksandra Gierymskiego cieszą się niezwykłą popularnością wśród kolekcjonerów i znawców sztuki, osiągając ceny do kilkuset tysięcy złotych za obraz. Obraz *W alei lipowej* sprzedano w 2000 roku za 1,3 mln zł. Zdecydowana większość prac artysty znajduje się w zbiorach muzealnych, dużą ich część prezentujemy w naszym albumie.

Piotr Skoczek

Ekskluzywny album, który powinien być w każdej bibliotece, 248 stron, 24 x 33 cm, oprawa twarda, ekologiczna skóra, złocone brzegi kart. W albumie znajduje się 105 reprodukcji. Wydanie w podwójnej wersji językowej (j. polski, j. angielski).

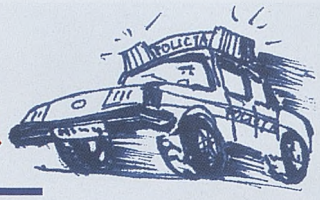
Wydawca: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza
32-700 Bochnia, Proszówki 361, tel./fax: 14/611 00 71
e-mail: redakcja@ziemiabochenska.pl

Generalny dystrybutor: PPUH VIKI
41-200 Sosnowiec, ul. Moniuszki 20, tel./fax: 32/ 292 02 22
e-mail: viki_sosnowiec@op.pl



Aleksander Gierymski, *W altanie*, 1882, olej, deska, MNW

Kronika policyjna



Policjanci z Bochni realizując nakaz Sądu Rejonowego w Bochni na początku marca zatrzymali Roberta. J., wobec którego orzeczono karę bezwzględnego pozbawienia wolności. Mężczyzna popełnił m.in. liczne kradzieże i zakłócenia porządku publicznego.

21 marca, policjanci z Bochni, w trakcie patrolu jednego z miejskich parków podjęli interwencję wobec nieletniego, który palił papierosa. W trakcie legitymowania został on również poddany badaniu alkomatem. Wynik badania wskazał stężenie alkoholu w wymiarze 0,36 promila. Policjanci ustalili osobę, która sprzedała nieletniemu papierosy i ukarali ją mandatem karnym w wysokości 500 złotych. Następnie policjanci ustalili osobę, która sprzedała nieletniemu alkohol.

28 marca ok. godz. 13:20 na ul. Kazimierza Wielkiego w Bochni doszło do zderzenia samochodu osobowego ze skuterem. Wyjeżdżający z parkingu przy ZUS kierujący samomochodem marki VW Polo, włączając się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu skuterowi. Jadący jednośladem mężczyzna wskutek wypadku doznał urazu nogi i został karetką przetransportowany do szpitala w Brzesku.



28 lutego bocheńscy policjanci zatrzymali mężczyznę i kobietę, którzy byli poszukiwani za kradzież złotych kolczyków z jednego z salonów jubilerskich w Bochni. Policjanci dysponowali zdjęciami z monitoringu, na których uchwycone zostały sylwetki sprawców. Do zatrzymania doszło na ulicy Trudnej w Bochni. 25-letni mieszkaniec Krakowa i 29-letnia mieszkanka Kłaja trafili na komendę w Bochni, gdzie zostali przesłuchani i postawiono im zarzut kradzieży. Sprawa wkrótce znajdzie swój finał w sądzie,. Za przestępstwo kradzieży grozi im kara pozbawiania wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Tadeusz Stachak nowym szefem Policji w Bochni

15 marca w Komendzie Powiatowej Policji w Bochni, w obecności Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie nadinspektora Tomasza Miłkowskiego, przedstawicieli lokalnego samorządu, duchowieństwa oraz kadry kierowniczej bocheńskiej Policji odbył się uroczysty apel podczas, którego dotychczasowy Komendant Powiatowy Policji w Bochni młodszy inspektor Mariusz Dymura decyzją Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie został odwołany z zajmowanego stanowiska w związku z powołaniem go na stanowisko Komendanta Miejskiego Policji w Tarnowie. Obowiązki Komendanta



Powiatowego Policji w Bochni komendant wojewódzki powierzył młodszemu inspektorowi Tadeuszowi Stachakowi, który dotychczas pełnił służbę na stanowisku I Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w Limanowej.

Młodszy inspektor Tadeusz Stachak jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracę w Policji rozpoczął w 1991 r. Od początku służby związany był z pionem kryminalnym. Pracował m.in. w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KWP w Nowym Sączu, a po reformie administracyjnej w Wydziale do walki z Przestępczością Gospodarczą oraz w Wydziale Dochodzeniowo - Śledczym KWP w Krakowie. Od października 2003 r. był Zastępcą Naczelnika Wydziału Kryminalnego KPP w Limanowej, a w kwietniu 2008 r. został powołany na stanowisko I Zastępcy Komendanta tej jednostki.

7 marca nadkom. Mirosławowi Strachowi, który dotychczas pełnił służbę na stanowisku I Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w Bochni powierzono obowiązki Komendanta Powiatowego Policji w Dąbrowie Tarnowskiej.

28 marca ok. godz. 12.00. kierowca Audi A 6 jadąc ul. Hutniczą od strony ul. Proszowskiej nie zatrzymał się przed skrzyżowaniem ze znakiem „Stop", uderzając w prawidłowo jadący policyjny radiowóz. Siła uderzenia odepchnęła wóz policyjny w kierunku nadjeżdżającego z przeciwka nissana, w efekcie doszło do czołowego zderzenia. Do szpitala trafiło czterech policjantów z radiowozu oraz kobieta kierująca nissanem. Kierowca audi (mieszkaniec powiatu wielickiego) nie odniósł żadnych obrażeń. Badanie trzeźwości kierowców audi oraz radiowozu wykazało wynik negatywny, kierującej nissanem z uwagi na obrażenia ciała pobrano krew do badania. Na miejscu postępowanie nadzorował prokurator. Jeden z policjantów wyszedł ze szpitala po badaniach, drugi po krótkiej obserwacji. Pozostali dwaj funkcjonariusze pozostali w szpitalu, nie stwierdzono u nich jednak złamań. W szpitalu zatrzymano też kobietę, która siedziała za kierownicą nissana, w momencie gdy uderzył w nią odepchnięty radiowóz. Stwierdzono u niej stłuczenia klatki piersiowej. Kobieta wiozła nissanem 2-letniego syna, na szczęście dziecku nic się nie stało.







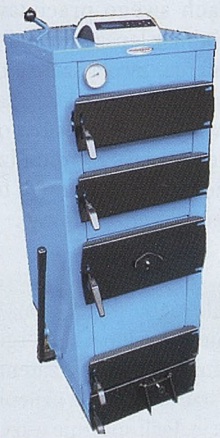
3 kwietnia o godzinie 5:30, w miejscowości Grabie (gmina Łapanów) na drodze powiatowej zginął pieszy potrącony przez samochód. 60-letni kierujący samochodem osobowym marki Renault Laguna, jadąc w kierunku miejscowości Łapanów, w trakcie manewru wyprzedzania samochodu Ford Transit potrącił pieszego, który szedł drogą w stronę Łapanowa. Wskutek zdarzenia pieszy, 57-letni mieszkaniec powiatu bocheńskiego poniósł śmierć na miejscu. Na miejscu zdarzenia czynności wykonywali policjanci KPP w Bochni pod nadzorem prokuratora.



REKLAMA

metalspaw
Pałkowski

Produkcja kotłów





Sklep hydrauliczny

Proszówki 162 — email metalspaw@wp.pl — tel 146110388

ZIEMIA BOCHEŃSKA

ADRES REDAKCJI:
32-700 Bochnia, Proszówki 361
tel./fax: **14/ 611 00 71**
redakcja@ziemiabochenska.pl
www.ziemiabochenska.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Piotr Skoczek

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Kazimierz Bukowiec, Monika Bukowiec, Karol Klima, Tadeusz Olszewski, Jan Paruch, Łucja Piątkowska, Agnieszka Skoczek, Iwona Świętek.

WYDAWCA:
Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza
32-700 Bochnia, Proszówki 361
tel./fax: 14/ 611 00 71

SPONSORZY GAZETY:
Krakowski Bank Spółdzielczy, Zakład Przetwórstwa Mięsnego Kołdras, DOOR, Gomar-Stal, R-BUD, Biuro Tłumaczeń - Joanna Świerczek i Aneta Cichoń, Jerzy Pyciak, Metalspaw Proszówki, Firma Pogrzebowa NOWAK, Centrum Korekcji Wzroku, EUROBUD, Stacja Paliw Orlen w Proszówkach, Sklep z odzieżą roboczą i BHP INTERGO, POLBRUK - Bochnia ul. Partyzantów 7.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Nie ponosi też odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

Projekty graficzne reklam są wyłączną własnością redakcji, dlatego mogą być wykorzystane tylko za jej zgodą.

Numer zamknięto
7 kwietnia 2017 roku

Horoskop

BARAN

Uważaj by zbyt pochopnie nie podejmować się obowiązków ponad swoje siły. Twoje wyniki pracy nie będą zbyt zadowalające, ale nie martw się, to przejściowa słabość. Stres postaraj się rozładować aktywnością fizyczną, biegaj, spaceruj lub organizuj przejażdżki rowerowe z przyjaciółmi. Walcz ze złymi przyzwyczajeniami.

BYK

Możesz być dumny z siebie, już niedługo uda Ci się sfinalizować jakiś ważny projekt. Może to będzie zdana matura, trudny egzamin, prawo jazdy lub podpisanie korzystnej umowy. Byczki pozostające jeszcze bez pary mogą się śmiało wybrać na miłosne podboje. Jeśli będziesz umiał odpowiednio użyć swoich wdzięków – koniec z samotnością. Oprzyj się pokusie nadmiernych przedświątecznych wydatków.

BLIŹNIĘTA

Powodzenie będzie po stronie tych osób, które popiszą się inwencją, większym zaangażowaniem w pracę. Musisz więc skutecznie przekonać o swych zaletach swego pracodawcę, a uzgodnisz lepsze warunki zatrudnienia. Swoją szansę będą miały też Bliźniaki, które każdą złotówkę, zanim wydadzą, oglądają dwa razy. Zgromadzone oszczędności będą mogli teraz korzystnie zainwestować.

RAK

Ciała niebieskie zadbają o to, aby nie zabrakło Ci energii do działania. Postaraj się zatem wykorzystać jak możesz najlepiej tą sytuację. Jeśli sprytnie wszystko rozegrasz możesz liczyć na duży sukces. Bądź jednak czujny, by nikt pod pozorem pomocy nie podczepił się pod Twoje przedsięwzięcie, tylko po to by móc spijać samą śmietankę. Jeśli jesteś singlem, na wiosennym spacerze masz szansę poznać kogoś interesującego.

LEW

Na pewno nie zabraknie Ci energii, elokwencji i poczucia humoru. Zrób z nich użytek, bo zapowiada się wiele okazji do spotkań, nie tylko towarzyskich! Byłoby dobrze gdybyś mógł wykazać się inicjatywą i refleksem. Wiosna to doskonały moment na rozpoczęcie nowych planów, a także na skuteczne rozwiązanie problemów. Pamiętaj, że miłość zabija rutyna, dlatego wymyśl coś szalonego.

PANNA

Wiosenny czas będzie sprzyjał podróżom, kształceniu, osiąganiu kolejnych szczebli kariery. Jeśli lubisz swoją pracę, postaraj się zapisać na jakiś kurs, a zdobyta na nim nowa umiejętność pozwoli Ci zdystansować współpracowników i to w dobrym stylu. Nie ujdzie to uwadze szefa. W uczuciach przyjemne ożywienie, po zimowym marazmie nie zostanie ani śladu. Jeśli jesteś sam, znajdziesz partnera.

WAGA

Uwierz w siebie! Jeśli tylko będziesz miała okazję, wykorzystaj każdy sposób na zrobienie kariery lub powiększenie swojego majątku. Twoje kontakty z otoczeniem będą teraz szczególnie serdeczne. Być może nawiążesz nową znajomość, która zaważy na Twojej karierze. Optymistycznie spoglądaj w przyszłość i nie załamuj się niepowodzeniami.

SKORPION

Przypomnij sobie noworoczne postanowienia i ostro zabierz się do pracy. Twój wysiłek nie pójdzie na marne, jeśli postawisz na swoim i nie dasz się omamić licznej grupie doradców, co to niby wiedzą najlepiej, co dla Ciebie będzie najlepsze. Nie trać energii na stare konflikty i szukaj porozumienia. Zadbaj o swoje zdrowie, a w czasie nadchodzących świąt nie przesadź ze słodkimi i tłustymi potrawami.

STRZELEC

Sprawy osobiste mogą nieco koligować z obowiązkami zawodowymi. W takim przypadku dobra organizacja pracy to rzecz najważniejsza. Pomimo mogących się pojawić problemów, optymizm i entuzjazm nie będą Cię opuszczać, ponad to sprawią, że wiele osób z twojego otoczenia bez wahania zwróci się do Ciebie o pomoc lub radę. Twoja kondycja będzie nie najgorsza, jedyne, co może ci dokuczać, to huśtawka nastrojów.

KOZIOROŻEC

Wiosenne słońce sprawi, że będziesz w dobrym humorze, energiczny i pewny swoich racji. W pracy jednak nie będziesz miała czasu na odpoczynek. Jeżeli masz podejrzenia, że ktoś coś przed tobą ukrywa, nie czekaj i sam dąż do wyjaśnienia wszystkich niedomówień. W towarzystwie uważaj, co i do kogo mówisz. Poświęć trochę czasu planom na przyszłość.

WODNIK

Nie będziesz miał raczej czasu na nudę. Uwierz w siebie, a sukces będzie na wyciągnięcie ręki. Nadszedł czas na realizowanie nowych pomysłów, zdobywanie lepszej pracy. Odkryj nowe możliwości, jakie w tobie tkwią. Nie oglądaj się na innych i nie słuchaj krytyki nieżyczliwych Ci ludzi. Wieczory zarezerwuj dla rodziny. W Wielkanoc postaraj się oderwać choć na chwilę od codzienności.

RYBY

Szczęście będzie Ci sprzyjać. Inwestuj w nowe pomysły i nie bój się ambitnych wyzwań. Refleks i intuicja pozwolą Ci szybko odnaleźć się w każdej sytuacji. Nie zwlekaj z wiosennymi porządkami, gdyż pewne odnalezione przypadkowo dokumenty okażą się bardzo potrzebne. Daj się ponieść natchnieniu, a Twój dom stanie się bardzo pięknym miejscem.



Kredyt „WIOSENNY”

ZREALIZUJ SWOJE MARZENIA!

Kredyt „Wiosenny” udzielany jest w okresie od 3 kwietnia do 30 czerwca 2017r. Kwota kredytu: do 15.000,00 zł. Okres spłaty: do 36 miesięcy. Oprocentowanie zmienne: 5,51% (WIBOR 6M i marża Banku). Prowizja za uruchomienie kredytu: 6%. Udzielenie kredytu zależy od pozytywnej oceny zdolności kredytowej Klienta. Istnieje możliwość skorzystania z ubezpieczenia spłaty kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 9,90%, przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 15.000 zł, całkowita kwota do zapłaty 17.162,02 zł, oprocentowanie zmienne 5,51 % w stosunku rocznym, całkowity koszt kredytu 2.162,02 zł (w tym: prowizja 900,00 zł, odsetki 1.262,02 zł), spłata kredytu nastąpi w 36 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 35 rat w wysokości 451,69 zł, ostatnia 36 rata wyrównawcza w wysokości 452,87 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 20.03.2017r. na reprezentatywnym przykładzie bez dobrowolnego ubezpieczenia spłaty kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.

KBS
1898

BANKOMAT 24h

Krakowski Bank Spółdzielczy

Polski Bank www.kbsbank.com.pl

Oddział Bochnia
32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 10,
14 612 34 18, 14 612 21 73,

Filie KBS
Jurków, 14 663 60 40,
Rajbrot, 14 613 80 80,
Rzezawa, 14 612 77 15,
Żegocina, 14 613 25 72,



HK
KOŁDRAS
Rok założenia A.D. 1990

Polski producent wędlin tradycyjnych!

Niezapomniane smaki dzieciństwa
...kiełbasa wiejska od Kołdrasa

Wszyscy mamy w pamięci niezrównane potrawy przygotowywane przez ojców i dziadków wedle tradycyjnych, często sekretnych receptur.

Do tego dziedzictwa sięgamy dziś, by przyrządzić prawdziwą wiejską kiełbasę – pachnącą czosnkiem, pieprzem i bukowym dymem. Powstaje ona tak, jak przed wielu, wielu laty, z taką samą pieczołowitą troską o najlepsze składniki i precyzyjne ich połączenie, a wreszcie mistrzowskie wędzenie.

Niedościgniony smak i perfekcyjne wykonanie – oto prawdziwa wiejska od Kołdrasa.

Nasze produkty zostały wpisane na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju.

Dzięki stosowaniu wysokiej jakości surowców i tradycyjnej recepturze powtarzalny od dziesięcioleci smak i jakość kiełbasy wiejskiej, znajdują odzwierciedlenie w opiniach konsumentów.

Wysoka jakość surowców pochodzących od lokalnych dostawców, tylko naturalne składniki oraz tradycyjna receptura powodują, że wyroby tradycyjne od Kołdrasa: schab wędzony, szynka wędzona, baleron wędzony, boczek wiejski słyną z jakości i smakują niesamowicie.

Sklep przyzakładowy
Proszówki 308

Sklepy firmowe:
Bochnia, ul. Rynek
Bochnia, hala Gazaris